

CHCESZ aby twoje radio lepiej grało?
ZWRÓĆ SIĘ DO Autoryzowanej Stacji Obsługi

PHILIPSA

„RAD O I SWIATŁO”
KAROL IZYDORCZYK
Plotkowska 113, tel. 173-09

Dziś 32 strony
Specialny dodatek tygodniowy „REWIA”

Nr. 59. Oplata pocztowa uliszczona ryczałtem.

Łódź, Niedziela, 28 lutego 1937 r.

Rok IX

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Plotkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Plotkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr konta P. K. O. 600-955

Druga mowa płk. Koca transmitowana będzie przez radio jutro o godz. 17.40

WARSZAWA, 27 lutego. — (PAT). Sekretariat płk. Adama Koca komunikuje:

W związku z deklaracją ideową płk. Adama Koca odbędzie się w dn. 1 marca r. b. w sali rady miejskiej na zaproszenie prezydenta m. st. Warszawy Stefana Starzyńskiego pierwszy zjazd organizacyjny działaczy społecznych z miast Rzeczypospolitej.

Na zjeździe
WYGLOSI PRZEMÓWIENIE
PŁK. ADAM KOC.

Przemówienie to o godz. 17.40 transmitowane będzie przez rozgłośnie Polskiego Radia.

WARSZAWA, 27 lutego. — (PAT). Dnia 27 b. m. odbyło się w Warszawie posiedzenie rady naczelnej Zw. strzeleckiego, w którym uczestniczyły władze główne związku z prezesem zarządu głównego Fr. Paschalskim i komendantem głównym płk. M. Frydrychem na czele oraz prezesi i komendanci 18-tu okręgów i podokręgów Z. S.

Przewodniczył obradom prezes Fr. Paschalski oraz wiceprzewodniczący rady naczelnej gen. Karaszewicz-Tokarzewski członek zarządu głównego Z. S. Tematem obrad był szereg najdonioślejszych zagadnień or-



Płk. Adam Koc na Zamku

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audiencji płk. Adama Koca, który to moment przedstawia nasze zdjęcie.

ganizacyjnych na tle aktualnej sytuacji ogólnej.

Prez. Paschalski zaznaczywszy, że deklaracja płk. Koca unika wszelkiej demagogii, co więcej, jak gdyby obawia się wielkich słów, w swoich sfor-

mulowaniach odznacza się umiarem nicomal historii, mówca przypomniał końcowe słowa deklaracji: „Czas najwyższy skupić wytrwały, codzienny wysiłek, by każdą energią wyzyskać jak najekonomiczniej i naj-

racjonalniej. Nie wolno tracić czasu, bo gdzieindziej oddawna już zarosły trawą dróżki i ścieżki ideowych sobiepanów, a natomiast rozlega się żelazny krok potężnych i zdyscyplinowanych szeregów, prowadzonych

jedną wolą, ku jednemu celowi”.

Słowa te — ciągnął dalej mówca — są napewno wyrazem tęsknoty całej Polski, a przede wszystkim nowego Polski pokolenia.

Pokolenie to w myśl słów, zawartych w naszej deklaracji holdowniczej, złożonej Naczelnemu Wodzowi: „ABY OFIARY DOKONAĆ, WIEDZIEĆ MUSI, ŻE MA WODZA I W NIEGO UWIERZYĆ”. Lecz poza tym romantyzm dnia wczorajszego zastępuje pozytywizm narodu, który życie „jutra” samodzielnie kształtuje.

Dlatego też deklaracja płk. Koca aczkolwiek apeluje do najgłębszych uczuć polaka, do prądów polskiej tradycji, mówi tylko o możliwościach realnych być może nawet nie o wszystkich.

W imieniu rady naczelnej, w imieniu związku strzeleckiego, mogą Naczelnemu Wodzowi zameldować, a obywatela płk. Koca zapewnić, że każdej chwili i na każdym miejscu, na skutek otrzymanego rozkazu, rozlegnie się w razie potrzeby krok młodych, zdyscyplinowanych szeregów, prowadzonych jedną wolą ku jednemu celowi”.

Dalszy ciąg „wojny” w senacie

między senatorem Kozłowskim i ministrem Kwiatkowskim

B. premier zarzuca p. wicepremierowi mówienie nieprawdy

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczorajsze posiedzenie komisji budżetowej senatu trwało od godziny 11 m. 15 do godz. 2-ej a mogłoby trwać naogół 15 do 20 minut, przy czym tylko pierwsze 5 minut tego posiedzenia posiadały pewne znaczenie, stanowiły one bowiem echo wczorajszej dyskusji, ostrej wymiany zdań pomiędzy b. premierem Kozłowskim a p. wicepremierem Kwiatkowskim. Tak się jakoś dzieje, że dyskusja ta odbywa się ciągle pod nieobecność jednej ze stron zainteresowanych.

Gdy p. wicepremier Kwiatkowski przemawiał w piątek, krytykując ostro działalność p. Kozłowskiego, opowiadając o tym,

że za jego czasów rynek sztywny został całkowicie wydenowany, że trzeba było wywozić złoto pod zastaw, b. premier Kozłowski siedział w bufecie i opowiadał o swoich sukcesach, odniesionych nad wiceprem. Kwiatkowskim.

Wczoraj pod nieobecność wicepremiera Kwiatkowskiego, w obecności podsekretarzy stanu Grodyńskiego i Świtalskiego, zabrał głos na komisji p. KOZŁOWSKI i powiedział:

— Na wczorajszym posiedzeniu p. minister skarbu w odpowiedzi użył następującego zwrotu: „Rzeczywiście krytykuje jeden okres w tym pięcioleciu, jako szczególnie niekorzystny dla Polski, to jest okres rządów p.

Kozłowskiego, zarówno na tle budżetu, jak też w dziedzinie denowacji rynku pieniężnego, jak i w zaciemnianiu obrotów finansowych.

Właśnie w tym okresie wiele zła się skoncentrowało”. Okres budżetowy r. 1934-5 posiada swoje sprawozdanie, sprawozdanie N. I. K. ma publikację, rzeczy są znane, nie ma żadnych tajemnic. N. I. K. wydała, jak zresztą rok rocznie, wielki tom, wszystkie cyfry są dziś znane. P. minister powiedział nieprawdę. To stwierdzam.

Przewodniczący sen. Roztworowski: — Proszę p. senatora wyrażać się oględniej.

Sen. Kozłowski: — P. minister skarbu nie jest w stanie swe-

go twierdzenia udowodnić. Muszę podkreślić rzecz jedną. P. minister skarbu w swym wczorajszym oświadczeniu wprowadził zupełnie nowy ton do dyskusji. Dotychczas nie było w zwyczaj, aby jeden rząd oskarżał swego poprzednika.

Sen. Pawelec (przerzywa): — Tak nie można. Pana ministra tu niema!

Sen. Kozłowski: — Ja także nie byłem wczoraj obecny. Jeżeli następca Kwiatkowskiego w ten sposób ocenił jego działalność, uważałbym to za przejaw złych obyczajów.

W tym momencie obecni na posiedzeniu przedstawiciele rządu wychodzą z sali.

Przewodniczący sen. Roztwo-

rowski: — Przywołuję p. senatora Kozłowskiego do porządku za użycie tego słowa i zarządzam przerwę.

W tym momencie wiceminister Grodyński dzwoni do wicepremiera. Po tej rozmowie telefonicznej odbywa się rozmowa między wiceministrem Grodyńskim i przewodniczącym Roztworowskim, po czym przewodniczący wznawia posiedzenie i po przemówieniu referenta, oświadcza:

— W stosunku do oświadczenia senatora Kozłowskiego, które zgłosił na początku posiedzenia, a z którego treścią zapozna-

(Dokroczenie na str. 3).

Z dnem jutrzejszym rozpoczyna się **REKLAMOWA SPRZEDAŻ DYWANÓW i CHODNIKÓW** po niebywale niskich cenach „**DYWAN**” S. A. 53 PIOTRKOWSKA 53

Rozmowa z prezydentem Companysem

Katalonia za żadną cenę nie oderwie się od Hiszpanii „Bramy mego kraju stoją otworem dla żydów...”

(Od własnego korespondenta „Głosu Porannego”)

BARCELONA, w lutym. W Katalonii powstanie francuskich zostało pokonane jednym uderzeniem. Dnia 19 lipca generałowie wyprowadzili swe regimenty na ulicę, a 21 lipca bitwa została zakończona. Prezydent Luis Companys otworzył socjalistom, anarchistom i republikanom składy amunicji i lud z bronią w ręku przeciwstawił się zakusom klki wojskowej.

Pokonani oficerowie powstania zostali zamknięci w pływającym więzieniu na starym okręcie „Uruguay”. Na ten sam okręt policja dyktatora Lerroux w 1934 roku odprowadzała prezydenta Companysa.

Do dnia dzisiejszego najpopularniejszym plakatem w Barcelonie jest plakat, wyobrażający prezydenta Companysa za kratami. Utrąę widza przyciąga szczupła, chorowita twarz o bystrych, ognistych oczach. Ten sam wyraz zachowała twarz prezydenta Companysa do dnia dzisiejszego. Tylko wysokie kąty czoła jeszcze głębiej wrosły się w słońce, lekko zwichrzone włosy.

Przez trzy godziny czekali-

my na wywiad z prezydentem Companysem w wielkiej sali pałacu rządowego. Zdażyłem przez ten czas dokładnie wystudować freski na ścianach, wyobrażające idylliczne, starohiszpańskie sceny wojenne z odległych czasów, gdy główną bronią rycerza była jeszcze prymitywna włócznia.

Posiedzenie rady ministrów przeciąga się i co pewien czas sekretarz prezydenta przychodził nam oświadczyć, że już za chwilę zostaniemy przyjęci.

Przez ściany, pokryte malowidłami, dolatują odgłosy gorącej debaty. Tam naradzają się kierownicy kraju, tam debatuje się o wojnie.

Kręcimy się od drzwi do drzwi. Fantastycznie inkrustowane meble, kryształowe żyrandole i głębokie fotele. W płataninie drzwi tracę orientację, w której części pałacu znajdujemy się obecnie.

Wreszcie ujrzeliśmy przed sobą prezydenta Companysa.

Siedzimy w niewielkim gabinecie. Na dużym stole, obok złotego kalamarza z niebieskim strusim piórem leży na postumencie bomba do zrzucania z



Companys

samolotu — wyrób barcelońskiej fabryki amunicji.

Jak przedstawiają się losy wojny?

Prezydent Companys podnosi się z krzesła, przechyla się ku nam i w jego patetycznych słowach dzwici rozgoryczenie i zarazem porywająca wiara:

— Wygramy wojnę, bo walczymy w imię słusznej sprawy, bo jesteśmy ludem bohaterским i zdolnym do poświęceń, bo od naszego zwycięstwa zależy los całego świata demokratycznego.

Przez te słowa przebiega dawny Companys, wielki adwokat barceloński, który w latach monarchii i dyktatury niejednokrotnie bronił katalońskich rewolucjonistów i okrutnie przesładowanych anarchistów. Jego wystąpienia w sądach były zapowiedzią przyszłego wyzwolenia ludu katalońskiego. Jego słowa były groźbą dla chwiałego się reżymu.

Po chwili zabrał głos Companys — aktywny rewolucjonista, który w lipcu 1931 roku z balkonu obecnego pałacu rządowego, z czerwono - żółtą chorągwią w ręku proklamował niepodległą republikę katalońską.

— Na terytorium, opanowanym przez faszystów, — mówił do nas prezydent Companys — szaleje dzięki terror, morduje się dzieci i starców, ze szpitali wywieka się rannych na rozstrzelanie. Pali się i niszczy dzieła sztuki. Tam gdzie stona faszystów dotknie ziemi, nie wszędzie się — jak za czasów Atylli. Rewolucja natomiast musi zadokumentować swój pęd do tworzenia, do budowania, gdyż to stanowi istotną treść jej jęcia rewolucji. Zadaniem rewolucjonisty jest zbudować na ruinach i zniszczeniach nowy ustrój społeczny.

— Rewolucja, której nie reprezentuje energiczna i odpowiedzialna władza, skazana jest z góry na niepowodzenie. Jest rzeczą niedopuszczalną, by w każdej dziedzinie, na każdym przedmiocie istniała odrębna władza. Przed nasz reprezentuje wszystkie warstwy ludności i bierze na siebie odpowiedzialność za losy Katalonii i całej republiki hiszpańskiej. W obecnej chwili wszystkie wysiłki muszą być skierowane na akcję wojenną. Przytem należy je

dnak z całą powagą i ostrożnością dbać o to, aby nie tracić niepotrzebnie ludzi i nie traktować ich, jak mięso armatnie, jak to czynią faszysti i ich zagraniczni spólnicy. Dla nas drogim jest życie każdego milicjanta, każdego człowieka, gdyż pionierzy naszego zwycięstwa staną się udziałem wszystkich obywateli.

Companys jest duchowym spadkobiercą pierwszego prezydenta Katalonii, Francesca Macia, zmarłego w 1933 roku. Companys i Macia należeli do przywódców „Estat Catala” — katalońskiej partii niepodległościowej. Ta przeszłość polityczna prezydenta Companysa walczącego o niepodległość Katalonii, wykorzystana została przez prasę zagraniczną, szczególnie pravicową, jako argument w rozpowszechnieniu pogłosek, jakoby Katalonia zamierzała zawrzeć samodzielnie pokój z generałem Franco i całkowicie oderwać się od pozostałej Hiszpanii. Są to, rzecz jasna, jedynie pobożne życzenia powstańców.

Nie stawiam nawet pytania na ten temat, ale prezydent Companys — widocznie naskutek wzmaganania się tych pogłosek w ostatnich tygodniach — uważa za konieczne przy każdej okazji podkreślać jedność Katalonii z całą Hiszpanią.

— Hiszpania walczy o swa niepodległość przeciw marokańskim oddziałom i batalionom niemieckim i włoskim. Katalonia jest i zawsze pozostanie rezerwuarem energii antyfaszystowskiej wewnątrz hiszpańskiej republiki federalnej. Ta federacja jest już faktem dokonany. Federacja i demokracja, to dwie siostry, które jedynie w połączeniu przynoszą ludom wyzwolenie.

W kancelarii prezydenta uprzedzono nas delikatnie, jak długo wywiad powinien trwać. Termin już dawno minął i rozmowa dobiega końca. Zanim opuścimy gabinet, prezydent Companys pokazuje nam pier-

wszy niemiecki karabin, odebrany powstańcom jeńcowi na froncie aragońskim. Przy tej okazji stawiam ostatnie pytanie na temat przebiegu powszechnej mobilizacji w Katalonii.

— Mobilizacja postępuje w gorączkowym tempie — odpowiada prezydent Companys. — Na wojnę trzeba odpowiadać wojną. Mamy już do dyspozycji republikański korpus oficerski, któremu można powierzyć kierownictwo naszą armią ludową. Świeżo wyszkoleni oficerowie, to oficerowie rewolucji. Oni zapewnią nam zwycięstwo, którego jesteśmy pewni.

Na zakończenie jeden z przedstawieli prasy stawia pytanie na temat emigracji żydów:

— Wielu żydów, którzy w ostatnich latach przybyli do Hiszpanii — mówi prezydent Companys — szczególnie w Katalonii, od pierwszej chwili wraz z najwierniejszymi obywatelami zgłosiło się do obrony swej nowej ojczyzny.

Słowa te padły z ust prezy-

WYKWIĘTNA PRACOWNIA
UBIÓRÓW DZIECIĘCYCH
p. l. „GUSTAWA”
6 SIERPNI 10 m. 13, 1-e p. front.

denta Katalonii w murach pałacu, gdzie 600 lat temu wydawały zarządzenia inkwizycji, nie o paleniu na stosach żydów z Barcelony, Tortozy i innych gmin katalońskich.

Z okien gabinetu prezydenta Companysa widać gotycką fasadę gmachu, gdzie przechowywane są jeszcze narzędzia tortur inkwizycji. W pobliżu znajduje się też uliczka Caal z ostatnim kamieniem, pozostałym po sławnej niegdyś gminie izraelickiej.

— Bramy mego kraju stoją otworem dla żydów, podobnie jak otwarte jest dla nich moje serce.

Tymi słowami kończy prezydent Companys swe wywarczenia.

S. L. Schneiderman.

Zła przemiana materii przyspiesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby zlej przemiany materii niszcza organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie do-

świadczenie wykazało, że w chorobach na tle zlej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie ziola „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła Labor. Fizj. - chem Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy - Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

Indywidualne i zbiorowe
wycieczki do Palestyny
WYCIECZKA do WIEDNIA
7 marca

Zapisy i informacje.

Polskie Biuro Podróży
„UNION BLOYD”, Łódź, Piotrkowska 42, tel. 107-67

Cud ekranu!

Deanna Durbin

w rewelacyjnej komedii muzycznej

PENNY

reż. H. Kosterlitz

twórcy filmów z Franciszką Gaal

Wkrótce
CASINO

Skazanie uczestników blokady

61 osób pozbawiono udziału w życiu akademickim w ciągu od 1 do 2 lat

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:
Nadzwyczajna komisja do sprawy blokady na uniwersytecie warszawskim, po zbadaniu jeszcze 100 studentów, ogłosiła

wyrok skazujący w stosunku do 101 studentów, z czego 61 akademików i akademików skazano na pozbawienie udziału w życiu studenckim w ciągu od 1 do 2 lat, 34 udzielono nagany,

jednego relegowano na przecią roku bez prawa uczęszczania na wykłady i zdawania egzaminów. W 30 wypadkach ogłoszono wyrok uniewinniający.

Sprawcy zająć w Zambrowie

skazani przez sąd okręgowy w Łomży

ŁOMŻA, 27 lutego. (PAT). — W dniu 26 b. m. toczyła się w sądzie okręgowym w Łomży rozprawa przeciwko 7-miu oskarżonym o udział w rozru-

chach antyżydowskich dnia 27 października r. ub. w Zambrowie.

W zajęciach tych pobito 9 żydów i dwóch policjantów, którzy odnieśli rany.

Silny oddział policji, przybyły z Łomży, zlikwidował rozruchy.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazano głównego oskarżonego Stefana Mariana Wierzbickiego na 8 miesięcy więzienia, trzech oskarżonych po 6 miesięcy, jednego na 6 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary oraz dwóch oskarżonych uniewinniono.

Główny oskarżony Wierzbicki był już kilkakrotnie karany za kradzieże.

Odkrycie nowej komety

przez astronoma polskiego prof. Wilka

WARSZAWA, 27. II (PAT). — Astronom obserwatorium krakowskiego prof. Antoni Wilk odkrył 27 lutego b. m. o godzinie 19.25 kometa siódmej wielkości nisko na zachodzie w gwiazdozbiornie ryb w pobliżu gwiazdy 55 w tej konstelacji.

ty w Polsce, dokonane przez astronomów Krakowa i Lubomiru. Nowo odkryta kometa należy do jaśniejszych.

Z powodu rychłego zachmurzenia się nieba, ruchu własnego komety nie udało się stwierdzić. Dla umożliwienia obserwacji komety, tejsze nocy, gdzie indziej, o odkryciu zawiadomiono telegraficznie centralę astronomiczną przy uniwersytecie Harvardzkim w Cambridge.

Jest to szóste odkrycie komety.

PRZY NIEPOGODZIE
MIEJCIE ZAWSZE
POD RĘKĄ
ORYGINALNE
PASTILLES
VALDA

Dalszy ciąg „wojny” w senacie

(Dokończenie)

tem się ze stenogramu, sądzi, że p. minister skarbu odpowie na nie na plenum senatu, względnie przy innej okazji.
W toku dalszej dyskusji sen. Ehrenkreutz wysuwa wniosek, aby podnieść uposażenie i stan liczebny niższych funkcjonariuszy ministerstwa oświaty.
Wywiązuje się dookoła tego wniosku bardzo ożywiona dyskusja.

Wreszcie sen. Ehrenkreutz wyjaśnia, że siły ludzkie niższych funkcjonariuszy uniwersyteckich są wyczerpane do ostatnich granic. W Wilnie był okres, że niemal co tydzień były pogrzeby woźnych. W Warszawie mamy objawy coraz bujniejszego temperamentu synów naszych. Dotychczas nie rzucano się na kwesturę i nie palono akt.
Sen. Dąbkowski: „Trzeba inaczej wychowywać“.

Ale tym czasem ktoś musi pilnować. Ministerstwo się zorientowało, że dotychczasowa ilość etatów nie wystarcza. Odpowiedzialny za to, co się dzieje w uniwersytetach jest p. minister W. R. i O. P. i my jesteśmy obowiązani dać ministrowi wszelkie środki żądane, ażeby bezpieczeństwo mienia uniwersyteckiego było zapewnione.

W głosowaniu przyjęto wniosek sen. Ehrenkreutza do wykazu etatów osobowych (zał. do art. 7 ustawy skarbowej) w sprawie 150 etatów niższych funkcjonariuszy w budżecie ministerstwa W. R. i O. P.

Następnie uchwalono całość ustawy skarbowej wraz z tą zmianą i z załączonym budżetem. Przewodniczący stwierdza, że komisja budżetowa senatu przyjęła jednomyślnie ustawę skarbową.

dowód zaufania do rządu Rzeszy. Był to akt olbrzymiej wagi dla zagranicznego prestiżu rządu niemieckiego.

Konkordat nie został zawarty pod żadną presją, ale na podstawie dobrowolnego wzajemnego zrozumienia. W szeregu dziedzin konkordat obecnie nie jest wykonywany, jak np. w dziedzinie swobodnego głoszenia wiary, nauczania religii w szkołach, ogłaszania drukiem listów pasterskich i t. p.

Gdyby obecny stan rzeczy miał być kontynuowany, doszlibyśmy — mówił kardynał — do niewolniczych stosunków w życiu intelektualnym.

Mówca poruszył również sprawę propagandy przeciw szkole wyznaniowej, twierdząc, iż propaganda ta jest sprzeczna z konkordatem i słowami kanclerza Hitlera, który oświadczył, że rząd zapewni wyznaniom chrześcijańskim należyty im wpływ na szkołę i wychowanie.

W Niemczech zniesiono szereg świąt religijnych, do których katolicy byli bardzo przywiązani. — Kard. Faulhaber przytacza da lej wynurzenia jednego z wyższych urzędników Rzeszy, stwierdzające, iż konkordat jest przestarzały i wymaga rewizji.

Słowa te są — zdaniem kardynała — ocenian należy w ten sposób, że w roku 1933 ustrój narodowo - socjalistyczny potrzebował konkordatu dla utrwalenia się, a dzisiaj konkordat stał się dlań niepotrzebny.

Słowa takie — zdaniem kardynała — niezgodne z zasadami lojalności. Kardynał opowiedział się z kolei przeciw likwidacji konkordatu, ponieważ sytuacja kościoła bez konkordatu stałaby się jeszcze gorsza.

Katolicy niemieccy żądają, aby konkordat nie był tylko kawałkiem papieru. Chcą oni utrwalenia pokoju religijnego w kraju.

Niemcy zdeptywały konkordat

Podpisały go w r. 1933, ponieważ był wówczas potrzebny dla prestiżu Rzeszy, a dziś dążą do likwidacji stosunków z Watykanem

CITTA DEL VATICANO, 27. II (PAT). — „Osservatore Romano“ ogłasza pełny tekst mowy, wygłoszonej w Monachium przez kard. Faulhabera w dniu 14 lutego w rocznicę koronacji Piusa XI.

..... Proszę kupić zaprawę do podłóg, ale tylko marki

Dobrolin

W firmowej puszcze z wyraznym napisem **DOBROLIN**

Mordował w więzieniu

Sensacyjny proces strażnika w Wenezueli

BUENOS AIRES, 27.2. (PAT) — Donoszą z Caracas (Wenezuela), że prawdziwą sensacją wywołał tam proces przeciw niejakiemu Nenero Pacheco, byłemu strażnikowi osławionego więzienia dla przestępców politycznych znanego pod nazwą „La Rotunda”, za czasów dyktatora Gomeza, oskarżonemu o cały szereg morderstw popełnionych w

więzieniu, na rozkaz zmarłego dyktatora. Wysłani do więzienia „La Rotunda” przeciwnicy zmarłego dyktatora, nie powracali stamtąd nigdy.

Po śmierci dyktatora i zburzeniu więzienia, oskarżony, który pełnił służbę w więzieniu przez 30 lat, pracował jako robotnik w miejscowości El Valle, gdzie go aresztowano na podstawie danych, ogłoszonych w pamiętnikach, wydanych przez jednego z uwięzionych, który zdołał zbiec z więzienia.

Ribbentrop u ministra Edena

Rozmowy o roszczeniach kolonialnych Niemiec

LONDYN, 27 lutego. (PAT). Ambasador von Ribbentrop, który dziś odleciał samolotem do Lipska — gdzie jutro z okazji otwarcia targów wygłosi przemówienie o sytuacji międzynarodowej — odbył dłuższą rozmowę z min. Edenem.

Wśród całego szeregu omówionych tematów, poruszono sprawę roszczeń kolonialnych Niemiec i przyszłość rokowań locarneńskich. — Minister Eden miał okazję do podkreślenia, że rząd brytyjski wciąż jeszcze o-

czekuje odpowiedzi Niemiec na ostatnią notę angielską w sprawie Locarna z dnia 18 listopada roku zeszłego. Przy tej sposobności minister Eden poinformował miał ambasadora von Ribbentropa również o rozmowach wszczętych z Belgią na temat zagwarantowania tlenarusałności granic Belgii.

Ambasador von Ribbentrop udaje się z Lipska do Berlina i odbędzie rozmowę z kanclerzem Hitlerem, któremu złoży sprawozdanie o sugestiach brytyj-

skiego ministra spraw zagranicznych.

Po powrocie ambasador Ribbentrop odbyć ma dalsze rozmowy z min. Edenem, zanim rząd niemiecki odpowie na notę brytyjską w sprawie Locarna.

W kołach politycznych oceniają inicjatywę brytyjską poruszenia sprawy nieetykalności granic Belgii, jako nową próbę znalezienia punktu wyjścia do wszczęcia rokowań locarneńskich.

Biała, bo idealnie czysta!

Dopiero gdy z bielizny usunięty zostanie wszelki brud, będzie ona rzeczywiście biała. Przy gotowaniu bielizny w Radionie wytwarzają się miliony pęcherzyków tlenu, które przenikają tkaninę i usuwają z niej gruntownie brud.

1. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie
2. 15 minut gotować
3. Płukać najpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie.

RADION
sam pierze!

jest jednak lepszy



Pomoc zimowa to nie jałmużna-to obowiązek i nakaz sumienia!

Dyr. Domaniewski komisarzem Banku Polskiego

WARSZAWA, 27 lutego. — (PAT). W związku z objęciem przez p. Wiesława Domaniewskiego stanowiska dyrektora departamentu obrotu pieniężnego w ministerstwie skarbu — p. minister skarbu mianował p. Domaniewskiego komisarzem Banku Polskiego.



W dniu ślubu syna Mussoliniego z panną Buvoli opowiadano w Rzymie taką anegdotę:

Vittorio Mussolini zwierając się ojc. ze swych projektów matrymonialnych, zaznaczył, że jego wybranka pochodzi, niestety, ze skromnej rodziny mieszczańskiej.

— A czyż ty pochodzisz z lepszej rodziny? — spytał ironicznie II Duce.

— Jestem przecież — odparł Vittorio — szwagrem hrabiego Ciano!

Gdy w Anglii pani domu podejmuje gości herbatą, podsuwa każdemu z nich cukiernicę, mówiąc:

— Pan będzie łaskaw osłodzić sobie herbatę.

W Irlandii gospodyni sama wyjmując szczyptami kawałki cukru z cukiernicy i wzięcznym ruchem wrzuca je do filiżanek.

W Szkocji natomiast pani domu proponuje:

— Może pan spróbuję jeszcze raz wymieszać herbatę!

W Mexico-City wybuchł oryginalny strejk na tle istniejącego w stolicy Meksyku zakazu publicznego całowania się. Wszyscy narzeczeni i zakochani postanowili, uważając to prawo za umniejszenie przywilejów, powstrzymać się od wstępowania w związku małżeńskie tak długo, jak długo trwać będzie ów zakaz. Zakaz jest tak rygorystyczny, iż przewiduje nawet kary dla całujących się na ulicy małżonków. Ekscentryczny strejk budzi wesołość w Mexico-City, ale nie przelamie — jak się zdaje — oporu władz.

W tych dniach stanął przed jednym z sądów angielskich zawodowy przewodnik, czyli oprowadzacz po Londynie, nazwiskiem Henry Rizle. Człowiek ten potraktował swe zajęcie jako nowy sport, polegający na fałszywym informowaniu gości, których oprowadzał po mieście.

Z grobowo poważną miną zapewniał otaczających go przyjezdnych, że Albert Hall to pałac sportowy, a dworzec kolejowy St. Pancras przedstawił jako parlament. Pałac sprawiedliwości nazwał najbezpieczniej gabinetem figur woskowych madame Tussaud, a jeden z lokali nocnych mianował Bankiem Angielskim.

Spokojnie pozwalał ludziom fotografować różne miejsca, jako historyczne i radował się widocznie wewnątrz dobrą wiarą, z jaką przyjmowano te wszystkie bajdy.

Zabawa taka trwała kilka miesięcy, aż pewnego dnia, wśród zwiedzających znalazł się pewien pan z Dublina, który poraz drugi bawił w Londynie. Gdy usłyszał, że podczas zmiany warty w królewskim pałacu Buckingham grana jest stale piosenka „Flossie, to dziewczynka dla mnie”, wniósł doniesienie na trywofnego przewodnika.

Jeden równa się dwa tysiące.

Taka matematyka nie jest wysana z pałca. Pochodzi prosto z Rzymu. Podano tam, nazajutrz po zamachu na Grazianiego, że zamach był dziełem całkiem odosobnionego indywiduum, a cała ludność żyje w błogostanie i dyszy wdzięczność na melodie „Giovinezzy”. Jednocześnie przeprowadzono aresztowania i wsadzono do więzienia dwa tysiące ludzi. Proszę bardzo: dwa tysiące odosobnionych zamachów — to nie jest najgorsza perspektywa! (Dz. Pop.)

Odwołanie upoważnień dewizowych dla konwencji przedziału wełny czesankowej

WARSZAWA, 27. lutego. — (PAT). Ukazał się okólnik komisji dewizowej z dn. 27 b. m., który unieważnia okólnik nr. 23 z dn. 23 listopada 1936 roku w sprawie samorządu dewizowego konwencji przedziału wełny czesankowej w Polsce.

Okólnik nr. 23 w przedmiocie generalnego zezwolenia na dokonywanie przez wspomnianą konwencję podziału kontyngentu dewizowego zostaje unieważniony z dniem 1 marca r. b. Równocześnie odwołuje się inne specjalne upoważnienia, udzielone konwencji w przedmiocie weryfikowania niezgodności cen między pozwoleniem przywozu, a fakturą.

Banki dewizowe honorować będą na zasadach dotychczasowych zaświadczenia dewizowe konwencji na przydział zagranicznych środków płatniczych z datą nie późniejszą, niż 27 lutego r. b.

Wnioski o zezwolenie na uregulowanie należności za wełnę surową i czesaną oraz za przedzę wełnianą, jak również z tytułu związanych z powyższym importem zagranicznych kosztów ekspedycji, ubezpieczenia i transportu, tudzież wszelkich innych kosztów ubocznych

jak np. odsetki zwłoki, dyskonto itp. — winny być odład kierowane bez względu na sumę za pośrednictwem oddziałów Banku Polskiego, lub banków dewizowych do decyzji komisji dewizowej. W związku z powyższym oddziały Banku Polskiego i banki dewizowe nie mają prawa załatwiania we własnym zakresie wniosków o zezwolenie na uregulowanie należności z tytułów, wyżej wymienionych, na weł wówczas, gdy należność za towar nie przekracza sumy 3 tys. zł., a z tytułu kosztów importu — 1 tys. zł.

Katastrofa autobusowa pod Warszawą

Jedna osoba poniosła śmierć, sześć ciężko rannych

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Wielka katastrofa autobusowa wydarzyła się wczoraj pod Warszawą na szosie garwolińskiej.

Szczegóły katastrofy są następujące:

Autobus pasażerski, obsługujący linię garwolińską, prowadzony przez Jana Kuśmierczyka, wpadł na szosie na drzewo.

Siła uderzenia była tak wielka, że przód wielkiego wozu został zupełnie zmiążdżony i wtłoczony do kabiny szofera.

Wszystkie szyby w oknach wyleciały, a karoseria uległa połamaniu.

W chwili zderzenia wśród 18 pasażerów, stłoczonych w wozie, powstała nieopisana panika.

Jęki rannych i okaleczonych mieszały się z okrzykami pasażerów, którzy usiłowali wydobyć się z wozu, lecz nie mogli, ponieważ roztrzaskane i skrzycone drzwi nie chciały się otworzyć.

Zachodziła obawa wybuchu benzyny, pasażerowie więc wydostawali się przez okna, raniąc się odłamkami szkła.

Wskutek katastrofy jeden z pasażerów poniósł śmierć, sześciu zostało ciężko rannych, również szofer odniósł b. poważne obrażenia.

Takiej Rewelacji jak Marta Eggerth

w. cesarownym filmie

Podjęcie nowych robót na linii Śląsk—Gdynia

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W tych dniach odbyło się w ministerstwie komunikacji posiedzenie komitetu dyrekcyjnego Towarzystwa kolejowego Francusko - Polskiego. Zebraniu przewodniczył wiceminister komunikacji inż. Julian Piasecki. Ponadto w obradach wzięli udział członkowie komitetu wiceminister komunikacji inż. Aleksander Bobkowski i dyr. departamentu pieniężnego w ministerstwie skarbu p. Wiesław

Domaniewski. Grupę francuską reprezentowali generalny dyrektor Banque de Pays du Nord p. Koehl i dyrektor koncernu Schneider Creusot p. Benezit.

Tematem obrad były sprawy, dotyczące ustalenia planu prac technicznych i finansowych, związanych z podjęciem nowych robót inwestycyjnych na magistrali węglowej Śląsk-Gdynia oraz zatwierdzeń bilansu budowy magistrali za okres ubiegły.

Reprezentacyjne Kino **Dziś** o g. 12 i 2

RIALTO 2 poranki **85**

Osobnie 2 dni! Ceny od **gr. Dzieci Szczęścia**

DANCING **TABARIN** Dziś po raz ostatni program lutowy Jutro całkowita zmiana zespołu artystycznego

Najmłodsza księżniczka szwajcarki



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające charakterystyczną twarzyczkę najmłodszej z księżniczek szwedzkiego domu panującego, a mianowicie ks. Birgitty, córki szwedzkiego następcy tronu ks. Gustawa Adolfa i ks. Sybilly.

Nieprawdziwe pogłoski o dymisji wiceministra Sieczkowskiego

„A. B. C.“ z dnia 27 b. m. podaje wiadomość, jakoby wiceminister sprawiedliwości p. Sieczkowski nosić się miał rzekomo z zamiarem wniesienia próby o zwolnienie z najmowanego stanowiska, z powodu złego stanu zdrowia.

Jak się dowiaduje agencja „Iskra“, wiadomość ta jest całkowicie niezgodna z rzeczywistością. Stan zdrowia wiceministra Sieczkowskiego nie budzi żadnych obaw i nie nosi się on bynajmniej z zamiarem wniesienia próby o zwolnienie z zajmowanego stanowiska.

Nożem w serce

Lokator ciężko zranił gospodarza

Wczoraj wieczorem przy ulicy Narodowej 33 rozegrało się krwawe zajście. Właściciel tego domu 59-letni Władysław Skowroński uzyskał przed kilkoma dniami eksmisję na jednego ze swoich lokatorów, który od dłuższego czasu zalegał z opłatą komornego.

Na tym tle między lokatorem a właścicielem domu doszło wczoraj wieczorem do kłótni, w trakcie której lokator chwycił z mieszkania noż kuchenny i zadał nim szereg ciosów Skowrońskiemu w klatkę piersiową i głowę. Z trudnością zdołano sprawcę obezwładnić i odebrać mu noż.

W międzyczasie wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził u Skowrońskiego rany klute czaszki w okolicy skroni, przebiecie płuca i ranę klutą w okolicy serca. W stanie beznadziejnym

został Skowroński odwieziony do szpitala Ubezpieczalni społecznej.

Sprawca został aresztowany

GENIALNA AKTORKA

Paula Wessely

w zrealizowanym ostatnio w Wiedniu

arecydziele p. t.

SAM NA SAM

Wkrótce w Grand-Kinief

Obostrzone przepisy

na wyższych uczelniach w Rumunii

BUKARESZT, 27 lutego. — (PAT). Rada ministrów, która

Ulubiency publiczności całego świata

Liliana Harvey i Willy Fritsch w najnowszej komedii sezonu

Dzieci Szczęścia

omawiała sprawy ruchów młodzieży postanowiła rozwiązać domy akademickie, z wyjątkiem zarządzanych przez uniwersytet.

Przeznaczono 30 milionów lei na stypendia, obostrzono przepisy, dotyczące utrzymania porządku w uczelniach.

Równocześnie min. spraw wewnętrznych wydało polecenie aresztowania licznych studentów prawniczych za napaść na kolegów o innych przekonanach.

Krupp w Japonii

Dwa imperializmy podały sobie ręce

Według wiadomości nadeszłych z Dalekiego Wschodu, niemiecko-japońska współpraca przemysłowa rozwija się systematycznie. Szczególnie wydatnie Niemcy współpracują w rozbudowie japońskiego przemysłu zbrojnego i w samych zbrojeniach Japonii.

Obroty handlowe między Japonią i Niemcami w ostatnich latach znacznie wzrosły. Jak stwierdza moskiewskie czasopismo „Za Industrializacją“, największe firmy niemieckie już oddawna pomagają Japonii w rozbudowie jej armii, dostarczając własnych wynalazków itp.

W roku 1933 wywóz niemiecki do Japonii wynosił 25.800.000 yen, natomiast w roku 1936 (tylko od stycznia do listopada) wywóz niemiecki do Japonii wzrósł do 106.350.000 yen, czyli czterokrotnie. Niemiecki udział w japońskim dowozie maszyn wynosił w roku 1935 — 28,5 proc., podczas gdy w tym samym czasie udział Stanów Zjednoczonych w japońskim dowozie maszyn zmniejszył się z 40 na 37 proc. Bilans handlowy niemiecko-japoński wykazuje stale nadwyżkę na korzyść Niemiec.

Niemcy wywożą do Japonii preparaty chemiczne, maszyny tokarskie, urządzenia dla zakładów aluminiowych i chemicznych, urządzenia dla fabryk tanków itd. Niemcy równocześnie biorą udział w rozbudowie mandżurskiego przemysłu wojennego. Na początku roku 1936 za-

warta została między Mandżukio i Niemcami umowa, dająca Mandżurii prawo wywożenia do Niemiec produktów na ogólną sumę 100 milionów dolarów mandżurskich rocznie. Za dostawy te Niemcy dostarczają Mandżurii materiałów wojennych i urządzeń dla fabryk zbrojeniowych.

Niemcy już oddawna pomagają Japonii w rozbudowie przemysłu lotniczego. Część japońskiej floty powietrznej wyposażona jest w silniki zakładów bawarskich. Znaczna jest pomoc Niemiec i przy budowie sterowców powietrznych. W czerwcu roku 1936 przybył do Tokio przedstawiciel niemieckiego związku lotniczo-przemysłowego Kaufmann, aby omówić bliższe warunki ściślejszej współpracy Japonii z niemieckim przemysłem lotniczym. W styczniu b. r. przybył do Tokio znany konstruktor niemiecki Schneider, którego zaproszono do współpracy w japońskim przemyśle lotniczym.

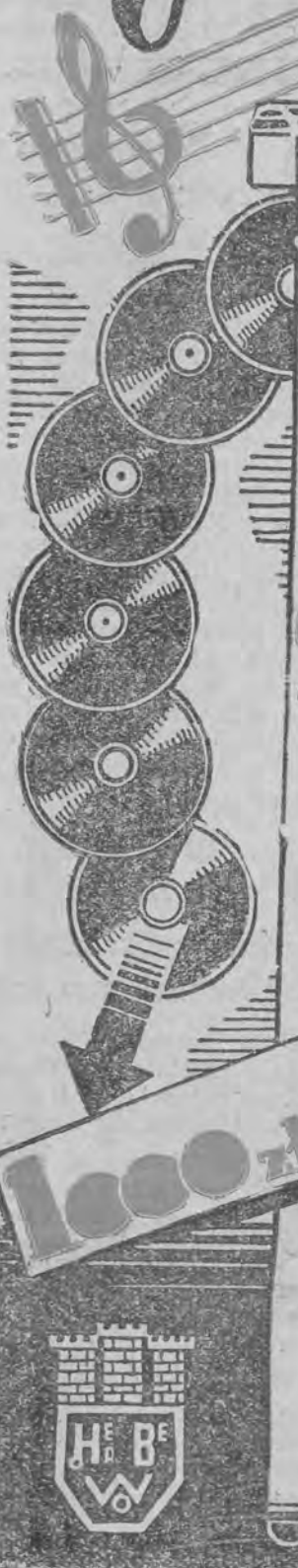
O rozszerzającej się współpracy przemysłowej i wojskowej Japonii i Niemiec świadczy jeszcze cały szereg innych faktów.

W styczniu powrócił do Tokio dyrektor towarzystwa górniczego koncernu Micubisi Jamasida, który dłuższy czas bawił w Berlinie. Jak donosi pismo „Asachi“ prowadził on w Berlinie pertraktacje z firmą Kruppa w sprawie udzielenia pomocy japońskiemu przemysłowi stalowemu Kruppa już oddawna rozwija w Japonii ożywioną działalność. W maju 1934 jego przedstawiciel Lemko w rozmowie z przedstawicielem pisma „Japan Times“ oświadczył, że zakłady Kruppa „dołożą wszelkich starań, aby przyczynić się do zacieśnienia stosunków przyjacielskich między Japonią i Niemcami“. Obecnie Kruppa pomaga Nipponowi w organizacji arsenałów głównych, buduje zakłady metalurgiczne w Japonii, przede wszystkim kombinat metalurgiczny Jawata.

Niemcy zamierzają wybudować w Mandżukio fabrykę benzy ny syntetycznej (z węgla) według metody Fischera kosztem 12 milionów marek. Największy trust niemiecki I. G. Farben oddał koncernowi Micubisi prawo eksploatacji swych wynalazków dla produkcji głównych produktów chemicznych. W japońskich fabrykach chemicznych pracują liczni inżynierowie niemieccy, którzy zajęci są również przy budowie nowych fabryk itd.

Współpraca japońsko-niemiecka rozwija się i w innym kierunku. Tak np. znana firma niemiecka Karl Zeiss zawarła umowę z koncernem japońskim w sprawie eksploatacji niemieckich patentów w dziedzinie mechaniki precyzyjnej. (CS)

Morwitan w piosence



W niedzielę 7 marca 1937 o godz. 16-tej nadane zostanie przez Polskie Radio słuchowisko ankietowe z premiami firmy „Herbewo“ ood tytułem:

„Morwitan w piosence“

Słuchowisko nadane z Warszawy, Lwowa i Poznania transmitowane będzie na wszystkie rozgłośnie polskie

W przebiegu słuchowiska nadanych zostaną 6 piosenek o to: Tango-marsz: „Morwitan to nasz znak“, walc angielski: „Szczęście motyla“, tango: „Pudło wszystko z dymem“ foxtrot: „Jedyną marzenie“, tango: „Nikotyna“, oraz marsz, który jest zarazem bez tytułu.



WARUNKI ANKIETY

Założeniem ankiety jest wybór 2 najpopularniejszych z tych piosenek oraz znalezienie najoryginalniejszego tytułu dla ostatniej piosenki, — za co firma „Herbewo“ przeznaczą następujące premie:

1 pierwsza premia zł 1.000—

2 drugie premie po zł 300—

4 trzecie premie po zł 100—

500 czwartych premii w postaci:

kompletu płyt lub nut, obejmujących 8 utworów albo szkatułki na tytoń z popielniczką — do wyboru oraz 2.000 płytach premii po jednej płytce lub nutach 2-ch utworów albo popielniczek — również do wyboru.

Zgłoszenia na ofrankowanych kartach pocztowych, zawierających:

- 1) nazwy 2-ch piosenek, które się najwięcej podobały,
- 2) proponowany tytuł na ostatni marsz,
- 3) podanie gatunku używanych zwijek (płt-tutek) lub bibułek wyrobu fabryki „Herbewo“
- 4) dokładny adres i zawód,

należy nadsyłać pod adresem „Herbewo“ S. A. Kraków, lub Warszawa, ul Królewska Nr 21 do dnia 16 marca 1937 r.

Ankieta jest dostępna dla wszystkich, tak radio abonentów jak i tych którzy nimi nie są. W interesie uczestników ankiety uprasza się zaznaczyć, jaki upominek — płyta, nuty czy popielniczka byłaby w razie uzyskania premii najmniej widziana.

Najlepszy film pacyfistyczny

„Comite International pour la Diffusion Artistique et Litteraire“, który co roku przyznaje nagrodę twórcy najlepszego filmu o tendencjach pacyfistycznych, zakwalifikował do nagrody za rok 1936 angielski film „Niewzyciężona Armada“. Złoty medal otrzymał twórca tego obrazu, znany producent i kierownik artystyczny wielu filmów, Erich Pommer, b. dyrektor artystyczny „Ufy“.

Instytut klimatów

W Moskwie budowany jest obecnie instytut dla studiów nad zdrowiem, w którym znajdować się będzie m. in. laboratorium do badania wpływów klimatu na zdrowie. Laboratorium zawierać będzie sale, w których zarówno temperatura, jak i wilgotność powietrza będzie dowolnie regulowana. Zainstalowane zostaną także specjalne przyrządy, które normują ciśnienie i ruchy powietrza. W instytucie wytwarzane będą

dzie m. in. sztuczne powietrze górskie i morskie, jak również sztuczne promienie słoneczne. Ponadto laboratorium posiadać będzie instalacje normujące za wartość ozonu oraz służące do jonizacji powietrza.

Kulomioty na straży maharadży

Maharadża Haiderabadu, który wśród gości przybyłych z Indii zajmuje pierwsze miejsce, jako najpotężniejszy władca, zjeżdża do Londynu wraz z całym swoim dworem. Rząd angielski oddał do dyspozycji maharadży historyczną siedzibę Henryka VIII, Hampton Court. Przeprowadzone w starożytnym zamku renowacje kosztowały blisko 30 tysięcy funtów, gdyż maharadża będzie bawił w Anglii kilka tygodni z całym swoim dworem i haremem oraz gwardią przyboczną. Klejnoty, które przywozi ze sobą władca Haiderabadu, będą strzeżone przez 20 detektywów Scotland Yardu uzbrojonych w ręczne karabiny maszynowe.

Zródłem zdrowia dla każdego, to kąpie z szyszką „Novopin“

DLA TRWAŁOŚCI UCZESANIA **TENAX** DLA ZDROWIA WŁOSÓW **PHILOTHRIX**

Ustawy rasistowskie w Rzeszy podkopują niemieckie aspiracje kolonialne

LONDYN, 27 2. Na zebraniu klubów konserwatystów, które odbyło się w Londynie, wygłosił przemówienie poseł John Sandeman Allen, który podkreślił, iż, biorąc pod uwagę traktowanie żydów, Niemcom niepodobno powierzyć żadnych terytoriów mandatowych. Czy

podobna — zapytał poseł Allen — powierzyć Niemcom mandat nad Palestyną? Odpowiedź jest przecież jasna. Traktowanie żydów w Niemczech świadczy niezdanie o tym, iż byłoby rzeczą szkodliwą i nie do przyjęcia powierzenie Niemcom tego mandatu. Wystarczy wskazać na niemieckie ustawy kar-

ne, wymierzone przeciwko „niearyjczykom“ w ogóle, a więc również przeciwko afrykańczykom. „Trudno sobie wyobrazić, aby po ponizającym barbarzyństwie w stosunku do żydów, można było Niemcom przekazać administrację terytoriów z ludnością tubylecą“

TO CO INNEGO.

Profesor L., słynie z rekordowego roztargnienia. Niedawno egzaminując pewnego studenta powiedział:

— Nie dziwię się, że jest pan słabo przygotowany. Nie widywałem pana zupełnie na swych wykładach.

— To omyłka, panie profesorze — odparł student. — Mam brata bliźniaka, ładnego podobnego do mnie. To zapewne jego pan profesor nie widywał...

— A wie pan, to możliwe — przyznał profesor. — No, tak to co innego!



Najwyższy hotel świata

W końcu bieżącego roku ukończona zostanie budowa najwyższej położonego hotelu na świecie. Tym razem rekord ten należy do St. Zjednoczonych ale do Sowieców, albowiem hotel ten stanie na górze Elbrus, na Kaukazie, na wysokości 5.692 metrów. Nowoczesny hotel posiadać będzie 2 piętra wysokości. W 50 pokojach będzie się mogło pomieścić 200 turystów, którzy zechcą na tej wysokości korzystać ze sportów zimowych i odpoczynku. „Najwyższy hotel świata“ posiadać będzie kształty aerodynamiczne, które konieczne są w celu przeciwwstawienia się gwałtownym wiałom, panującym na tej wysokości. Koszt budowy budynku, którego makieta przypomina ogromny sterowiec, wyniesie ma 500.000 rubli.

Miny niemieckie wyłowiono w Bilbao

Gwiazda filmowa rozstrzelana za szpiegostwo

BAYONNE, 27.II (PAT.) — Biuro prasowe rządu baskijskiego komunikuje, że w pobliżu portu Bilbao wyłowiono szereg min. Wypadło to mniej więcej w czasie pobytu niemieckiego okrętu wojennego na wodach baskijskich.

Komunikat oświadcza, że miny były badane w ciągu 2 miesięcy.

Wedle komunikatu, **MINY SĄ POCHODZENIA NIEMIECKIEGO**,

na co rząd baskijski opublikuje niebawem udokumentowane dowody.

MADRYT, 27.II (PAT.) — Agencja Havasa donosi:

W dniu dzisiejszym oddziały rządowe zajęły 3 domy, na odcinku Carabanchel. Domy te dominują nad pierwszą linią okopów powstańców.

Około godz. 15.45 upadło kilkanaście pocisków ciężkiej artylerii w śródmieściu Madrytu. — Wiele budynków doznało poważnych uszkodzeń.

LIZBONA, 27.2. (PAT.) — W Seville została przez sąd wojenny skazana na rozstrzelanie hiszpańska gwiazda kinematograficzna, Rosita Diaz. W czasie rozprawy udowod-

niono jej uprawianie szpiegostwa na rzecz rządu hiszpańskiego. Rosita Diaz udzielała za pośrednictwem tajnej stacji radiowej rządo-

wi w Walencji informacji, które spowodowały dwukrotny nalot rządowych samolotów na Seville. Rosita Diaz zwróciła na siebie uwagę

władz bezpieczeństwa w Seville przez okazywanie zbytnej ciekawości w rozmowach z wysokimi oficerami powstańcami.

Sukces p. Prezydenta Rzplitej

Dwa dziki zastrzelone dubletem

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Onegdaj rozpoczął się w Białowieży pierwszy turnus drugiego polowania reprezentacyjnego, wydanego przez p. Prezydenta Rzplitej.

P. Prezydent przybył do Białowieży 25.II o godz. 16.35 w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego. P. Prezydentowi towarzyszyła małżonka, szef kancelarii wojskowej gen. Schally, p. min. Michał Mościcki, zastępca szefa kancelarii wojskowej płk. Czerwiński i inni. Jako gość p. Prezydenta przybył minister W. R. i O. P. min. Świętosławski o-

raz dowódca okręgu korpusu nr. IX Jarnuszkiewicz.

Dnia 26 b. m. przybył do Białowieży z Warszawy jako gość p. Prezydenta Rzplitej prezydent senatu wolnego miasta dr. Greiser, wraz ze swoim adiutantem p. Bötke, ambasador Francji Noel, poseł Rumunii p. Zamfirescu oraz szef protokołu dyplomatycznego hr. Romer.

Na dalszy turnus polowania został zaproszony min. Poniatowski, charge d'affaires królestwa Danii i inni.

Prezydent senatu gdańskiego, p. Artur Greiser wręczył p. Prezydentowi Rzplitej w upominku

bursztynową kasetkę, wykonaną z bursztynu, znalezionej w okolicach Gdańska.

W drugim turnusie polowania reprezentacyjnego, które odbędzie się dnia 1 — 2 marca b. r. w Puszczy Białowieskiej, weźmie udział syn regenta Węgier, p. Stefan Horthy.

BIAŁYSTOK, 27.II (PAT.) — Korespondent PAT'a donosi:

W dniu dzisiejszym na polowaniu w Białowieży, p. Prezydent Rzplitej zastrzelił dubletem dwa dziki. Ogółem w polowaniu zastrzelono 8 dzików.

Wylew rzek we Francji

Wiele miejscowości zagrożonych powodzią. — Nawigacja na Sekwanie prawie uniemożliwiona

PARYŻ, 27.II (PAT.) — Na skutek wezbrania Sekwany i jej dopływów szereg miejscowości, położonych w okolicach Paryża znajduje się częściowo pod wodą. W szczególności, na skutek wylewu Oise'y, niżej położona dzielnica miasta Ville Neuve st. Georges została całkowicie zalana. Wylew tej rzeki przerwał po za tym w wielu miejscach komunikację drogową, zwłaszcza w okolicy Ponteoise.

Również rzeka Yonne, która silnie wezbrała, grozi powodzią w okolicy Auxerre. Rzeka Saone

zaczyna zalewać niżej położone dzielnice miasta Macon. Groźna sytuacja istnieje również około Chalonsur Saone.

W samym Paryżu Sekwana wezbrała bardzo silnie, zalewając nadbrzeżne bulwary i utrudniając niektóre prace nad wystawą. Woda dochodzi do wałów ochronnych. Nawigacja jest na razie uniemożliwiona.

W najbliższym czasie oczekiwane jest jednak osiągnięcie punktu kulminacyjnego, tak, że z początkiem przyszłego tygodnia poziom wody powinien za-

cząć opadać.

Wiadomości o zagrożeniu powodzią przychodzą również z innych okolic Francji, m. in. wylewem grozi Rodan pod Avignonem.

Ulice Berlina pod wodą

BERLIN, 27 lutego (PAT.) — W dzielnicy północno-wschodniej Berlina pękła dziś rura wodociągowa. Olbrzymie masy wody zalały ulice i wtargnęły do domów. Na wielu ulicach, między nimi na dojeździe do autostrady Berlin — Szczecin, została przerwana komunikacja.

Kanada mistrzem świata

Anglia mistrzem Europy

LONDYN, 27.2. (PAT.) — W sobotę późnym wieczorem zakończyły się w Londynie rozgrywki hokejowe o mistrzostwo świata.

Ostatniego dnia odbyły się finałowe rozgrywki.

Anglia pokonała zdecydowanie Niemcy 5:0 (3:0, 1:0, 1:0). Niemcy grali o wiele lepiej niż na meczu ze Szwajcarią, nie mniej ustępowali bardzo wyraźnie Anglikom i przegrali zdecydowanie, nie mogąc ani razu zagrozić poważnie bramce angielskiej. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Dailley (2), Brenchley (2) i Sfinchcombe.

W drugim meczu Kanada pokonała Szwajcarię 2:1 dopiero po przedłużeniu. Wyniki poszczególnych tercji 1:0, 0:1, 0:0, 1:0. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Koble i Kemp, a dla pokonanych Lohrer.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo świata zdobyła Kanada.

Drugie miejsce, wicemistrzostwo świata i mistrzostwo Europy zdobyła Anglia, dotychczasowy mistrz świata i mistrz olimpiady.

Trzecie miejsce i wicemistrzostwo Europy uzyskała Szwajcaria. Na czwartym miejscu sklasyfikowały się Niemcy.

Piąte miejsce zajęły Węgry. Szóste — Czechosłowacja. Siódme — Francja.

Ósme — Polska, która, jak wiadomo, wycofała się z dalszych rozgrywek i dla tego spadła na ostatnie miejsce w grupie finałowej.

Napad na samochód pocztowy

Łupem bandytów padły przesyłki wartości miliona franków

AIX EN PROVINCE, 27.2. (PAT.) — Wczoraj wieczorem około godz. 22 dokonano tu niesłychanie bezczelnego napadu w centrum miasta na samochód pocztowy. Kilku napastników z rewolwerami gotowymi do strzału zatrzymało na ulicy samochód, sterowały kierowcę,

a następnie rozwijając dużą szybkość uciekło za miasto.

W samochodzie pocztowym, znajdowało się kilkanaście worków, zawierających przesyłki wartościowe i pieniężne, wartości przeszło milion franków. Samochód porzucili bandyci w odległości 10 km. za miastem.

Polska prowadzi

w meczu łyżwiarskim z Łotwą

RYGA, 27.2. (PAT.) — W sobotę rozpoczęły się w Rydze międzynarodowe zawody łyżwiarskie Polska — Łotwa. Pierwszego dnia zwycięstwo odniosła jedynie Nehringowa,

natomiast Kalbarczyk i Lisiecki przegrali z zawodnikami łotewskimi. Zawodnicy nasi narzekali na silny i mroźny wiatr i niepomyślne warunki lodowe.

Zwycięstwa i porażki estończyków w Warszawie

W sobotę późnym wieczorem odbyły się w Warszawie międzynarodowe rozgrywki gier sportowych z udziałem drużyny estońskiej Kalev. W siatkówce kobiecej AZS wygrał z estończykami 2:1 (15:4, 15:11).

W siatkówce męskiej Kalev odniósł zwycięstwo nad Polonią 2:1 (7:15, 15:4, 15:3).

W koszykówce kobiecej Polonia pokonała Kalev 34:13 (14:8).

W koszykówce męskiej estończycy przegrali z AZS 30:39 (12:16).

KINO „PALACE”
SUKCES
nienotowany od lat!
Dziś o g. 12 i 2-ej
2 poranki
Ceny miejsc

CENY ZNIŻONE!
OD **80 GR.**
Na wiecz. seanse od **1.09**
Beniamino Gigli
w arcydziele arcydział
DLA CIEBIE, MARIO...

KINO EUROPA
Pośr. 12. 2. 4. 6. 8. 10
Ceny miejsc na poranki o g. 12 i 2 i na wszystkich pozostałych seansach od
W roli tytułowej: DOROTA LAMOUR
KOBIECY TARZAN

Super egzotyczny film
tysiąca przygód
Królowa Dżungli

Prof. Handelsman

czynnym członkiem akademii we Francji
PARYŻ, 27.2. (PAT.) — Akademia nauk moralnych i politycznych na dzisiejszym posiedzeniu wybrała swym członkiem: czynnym zagranicznym na miejsce opróżnione po śmierci znakomitego pisarza angielskiego Rudyarda Kiplinga — prof. uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie Marcellego Handelsmana. Prof. M. Handelsman był dotychczas, jak wiadomo, członkiem - korespondentem tejże akademii.

Ala Izbička

wykwalifikowana pielęgniarka z długoletnim doświadczeniem przyjmuje wszelkie zabiegi.
DYŻURY. TEL. 246-36.

Hemoroidy
są przyczyną złego samopoczucia i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się
Anusol
Goedecke
DO NABYCIA W APTEKACH
12 czopków - 1.50 - 6 czopków - 1.30

Prawicowe prądy w KARP-ie

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Przy wyborach do władz warszawskiego oddziału Karpia, wybrano adwokatów nowego kierunku prawicowego Gadomskiego i Radlińskiego, rzeczników współdziałania ze związkami adwokatów polskich, gdzie obowiązuje paragraf aryjski.

Nowe władze Zw. izb i organizacji rolniczej Rzplitej

WARSZAWA, 27.2. (PAT.) — W dn. 27 lutego r. b. odbyło się posiedzenie zarządu związku izb i organizacji rolniczych Rzplitej, na którym dokonano wyboru prezesa związku oraz dwóch członków prezydium.

Prezensem związku został obrany p. Piotr Sobczyk, poseł na sejm, prezes wojewódzkiego towarzystwa organizacji i kółek rolniczych w Kielcach, zamieszkały we wsi Piaski, pow. Jędrzejów.

Na członków prezydium związku wybrano pp. Tadeusza Krzyżanowskiego, b. prezesa wołyńskiej Izby rolniczej i Augustyna Serożyńskiego, senatora, wiceprezesa pomorskiego towarzystwa rolniczego,

Represje wobec arabsów

JEROZOLIMA, 27.2. (PAT.) — Jako represję za zabicie przez arabsów dr. Lehra, aresztowano w mieście Beisan kilku notablów arabskich i przewodnicząc jednego z pionierów. Z całej Palestyny donoszą o wznowieniu działalności tajnych związków arabskich.

W ciągu tygodnia decyzja w sprawie zatwierdzenia wyboru p. Barlickiego

Jak nas informują, w dniu wczorajszym tymczasowy prezydent miasta, p. Godlewski, przesłał do urzędu wojewódzkiego w Łodzi, jako władzy nadzor-

czej samorządu, protokół zebrania wyborczego rady miejskiej w dn. 25 lutego r. b., na którym dokonany został większością 41 głosów wybór p. Norberta Barlickiego na prezydenta Łodzi.

Protokół ten będzie obecnie przedmiotem badań ze strony wydziału samorządowego województwa, po czym zostanie zapatrzonej opinią p. wojewody

Hauke - Nowaka i wysłany do ewentualnego zatwierdzenia do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Ostateczna decyzja ministerstwa w sprawie powtórnego wyboru p. Barlickiego na prezydenta m. Łodzi oczekiwana jest w ciągu najbliższych 7 dni, gdyż tym razem czynnik rządowy nie będą musiały badać kwalifikacji p. Barlickiego. Jego dokumenty i świadectwa, stwierdzające, iż piastował już urząd ministra robót publicznych, wiceministra spraw wewnętrznych, że był przez szereg lat radnym m. Warszawy, a wreszcie, że posiada wykształcenie, wymagane przez ustawę zostały przedłożone władzom jeszcze w ubiegłym miesiącu, niezwłocznie po pierwszym i, jak wiadomo, niezatwierdzonym przez ministerstwo wyborze w dn. 7 stycznia r. b. (g)

Wiadomości bieżące

DYZURY APTEK. — Nocą dzisiejszej dyzurują następujące apteki: Kona i S-ki (Plac Kościelny 8); A. Charemy (Pomorska 12); Wagnera i S-ki (Piotrkowska 67); Zajączkiewicza i S-ki (Zeromskiego 35); Górczyckiego Z. (Przejazd 59); Łępełsteina M. (Piotrkowska 225); Szymańskiego Z. (Przedzalniana 75)

OGRANICZENIE LICZBY KIOSKÓW. — Już obecnie poszczególne osoby i firmy zabiegają o władz administracyjnych o zezwolenie na uruchomienie kiosków ulicznych z napojami i słodyczami, na okres letni. W związku z akcją podjętą przez władze administracyjne, w porozumieniu z władzami samorządowymi, w kierunku podniesienia estetycznego wyglądu miasta, postanowiono obostrzyć przepisy w sprawie urządzania kiosków ulicznych.

Kioski te, o ile chodzi o średniość nie zostaną wogóle zniesione w roku bież., a dopuszczone będzie urządzenie kiosków w miejscach, gdzie jest to możliwe bez ograniczenia swobody ruchu pieszego jak np. na skwerach, w alejach i to z zastrzeżeniem, że kiosk będzie miał wygląd całkowicie dostosowany do przepisów, jak również, że nie będzie przekraczał ustalonych rozmiarów.

KONTROLA WAGI PIECZYWA — Nocą ubiegłej funkcjonariusze starostwa grodzkiego przeprowadzili we wszystkich piekarniach na terenie miasta ogólną kontrolę, mającą na celu sprawdzanie, czy chleb, wychodzący z tych piekarni ma odpowiednią wagę t. j. czy bochenek chleba waży jeden kilogram, względnie dwa kilo. Na ogół większych uchybień nie stwierdzono.

GENIALNA AKTORKA Paula Wessely
w zrealizowanym ostatnio w Wiedniu arcydziele p. t. „SAM NA SAM”
Wkrótce w Grand-Kinie!

Nie zezwolono na w ec socjalistów w Filharmonii

Donosiliśmy już, że stronnictwa socjalistyczne, posiadające większość w radzie miejskiej, a mianowicie PPS, Bund i NSPP postanowiły na dziś zwołać do Filharmonii wielkie zgromadzenie polityczne na temat obecnej sytuacji w samorządzie łódzkim.

Jak się dowiadujemy, władze administracyjne odmówiły udzielenia zezwolenia na urządzenie tego zgromadzenia, podając jako motyw swej decyzji względy natury bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Przeciw
Grypie
przeziębieniu
tabletki
Togal

Akces do obozu płk. Koca

Związek legionistów polskich w Łodzi na nadzwyczajnym walnym zebraniu w dniu 22 b. m. uchwalił następującą rezolucję: „Solidaryzując się z ogłoszoną przez p. pułkownika Adama

Koca deklaracją z dnia 21 lutego 1937 r. i doceniając ogromne jej znaczenie dla państwa i narodu Związek legionistów polskich zgłasza niniejszym swój akces do współpracy.

Na ogólnym walnym zebraniu Poczł. P. W. w Łodzi, które odbyło się w dniu 24 lutego 1937 roku w świetlicy przy ul. Przejazd 38 — jednogłośnie uchwalono przystąpić do Obozu zjednoczenia narodowego, którego program zakreślił płk. A. Koc.

Dr. Klozenbegr
wznowił przyjęcia

Walka o podwyżkę płac w Łodzi Umowa zbiorowa w przemyśle włókienniczym nie będzie narazie wypowiedziana

Na wczorajszym posiedzeniu komitetu wykonawczego związku włókienniczego klasowego omawiana była sprawa wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby i ewentualnego wymówienia obowiązujących umów zbiorowych w przemyśle włókienniczym.

W dyskusji nad tą sprawą, wszyscy członkowie komitetu podkreślali dość znaczną podwyżkę cen na artykuły pierwszej potrzeby a w szczególności na chleb i ziemniaki oraz towary kolonialne, co odbija się ujemnie na położeniu materialnym szerokich mas robotniczych. — W przemówieniach podkreślano, że mimo zobowiązania się przemysłowców do ścisłego przestrzegania warunków obowiązujących umów zbiorowych, to jednakże w całym szeregu fabryk stosowane są płace niższe od przewidzianych w obowiązującym cenniku, a poza tym nie są przestrzegane inne warunki umów zbiorowych jak i przepisy ustawodawstwa socjalnego.

Jednakże komitet wykonawczy uważa, że sprawa podwyższenia zarobków robotniczych w związku ze wzrostem drożyzny jest sprawą nie tylko włókienniczą ale i robotników innych gałęzi przemysłu, wobec czego należy dążyć do skoordynowania walki całej klasy robotniczej o odpowiednie podwyższenie zarobków.

Biorąc powyższe pod uwagę komitet wykonawczy postanowił jednogłośnie umów zbiorowych obowiązujących w przemyśle na razie nie wymawiać o-

Wytworna Pani

nie zapomina nigdy o światłych orzeźwiających wodach kwiatowych

CALENDAL
NAMICO
LAVANDE
de Bonne Maman
HABANITA



Molinaro
PARIS

raz przyjął następującą rezolucję:

„Komitet wykonawczy związku po szczegółowym omówieniu wzrostu drożyzny i ewentualnego wypowiedzenia obowiązujących umów zbiorowych w przemyśle włókienniczym stwierdza: że obecny dalszy wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby jest

niezmiernie niezasadniony, że wskutek tego płace robotników w przemyśle włókienniczym jak i innych gałęziach przemysłu, uległy obniżce w swej realnej wartości nabywczej przez co poziom życia klasy robotniczej poważnie się obniżył.

Taki stan rzeczy i dalszy wzrost drożyzny w swej konsekwencji powoduje konieczność podjęcia walki o podwyżkę płac robotniczych.

Wobec tego komitet wykonawczy związku uważa za wskazane poczynić przygotowania w masach robotniczych do przeprowadzenia walki o podwyżkę zarobków. Jednocześnie komitet wykonawczy postanawia zwrócić się do komisji centralnej związków zawodowych z żada-

niem omówienia w najbliższym czasie wytworzonej sytuacji w związku ze wzrostem drożyzny, oraz sprawy podjęcia walki o podwyżkę płac robotniczych we wszystkich gałęziach przemysłu i ustalenia wskazań dla odpowiednich organizacji zawodowych.

Jednocześnie komitet stosownie do swego okólnika z dnia 3 lutego r. b. postanowił wezwać robotników tych wszystkich fabryk, w których umowa zbiorowa nie jest honorowana, do przeprowadzenia odpowiednich akcji w porozumieniu ze związkiem o uregulowanie płac ściśle według obowiązującej umowy i o przestrzeganie innych warunków, przewidzianych w umowach zbiorowych. (s)

KONKURS CHOPINOWSKI W DOMU



Trudny do odtworzenia dźwięk fortepianu oddaje ze znakomitą wiernością luksusowy odbiornik ECHO-231-Z, wyposażony w głośnik odtwarzający bez zniekształceń całą wstęgę częstotliwości. 3 pentody i lampa prostownicza. 2 obwody. Regulacja barwy tonu.

2 i 3 lampowe odbiorniki sieciowe i bateryjne. Głośniki do odbiorników detektorowych.

Sprzedaż na 10 miesięcznych rat

„Nostra” — Piotrkowska 180, Stanisław Rutkowski — Legionów 7, Borkowski i Schmidt — Piotrkowska 125, Block-Brun S. A. — Piotrkowska 104, „Elektrodom” wł. Zarzycki, — Piotrkowska 115, „Alfa-Radio” — Nawrot 1

ECHO

Dzisiejsze audycje

NA HORYZONCIE ŁÓDZKIM
Treścią dzisiejszego felietonu red. Czesława Gumkowskiego (o godz. 16 10) będzie szkice historyczny o rozwoju naszego miasta, jako ośrodka przemysłowo - gospodarczego ze specjalnym uwzględnieniem roli, jaką w tym rozwoju odegrał robotnik polski. Niezmiernie ciekawie autor ujmuje sposób bycia i warunki materialne robotnika w okresie przedrewolucyjnym. Prelegent twierdzi, że od roku 1905 datuje się pochod polskości w różnorodnej dotychczas Łodzi, a w awangardzie idzie robotnik łódzki.

TRZY TRANSMISJE RADIOWE Z KONKURSU IM. CHOPINA
Jak wiadomo Polskie Radio transmitować będzie z filharmonii warszawskiej fragmenty z III Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina. W okresie trzech tygodni walczą o palmę pierwszeństwa młodzi pianiści którzy zjechali w tym celu do Warszawy z najodleglejszych zakątków świata.

ta. W wielkim tym konkursie bierze udział z górą setka pianistów i pianistek, przybyłych z 22 państw europejskich i z za oceanu, nie wyłączając St. Zjednoczonych i Japonii. Dzięki radiowym transmisjom będą mieli również radiosłuchacze sposobność poznania tych młodych talentów pianistycznych oraz pośredniego brania udziału w konkursie. Na przestrzeni tygodnia od 28. II — 6. III odbędą się transmisje w dniach: dziś, 28. II od godz. 14.30 do 15.30; 1. III od 16.30 do 17.00 i 5. III od godz. 17.15 do 17.50.

PIANISTA WĘGERSKI PRZED MIKROFONEM
Dziś w niedzielę, dnia 28. II, o godz. 21.30 przedstawi się polskiej publiczności radiowej pianista węgierski Lajos Heimlich. Gość zagraniczny wykona m. in. utwory Chopina oraz Etiudę koncertową E-dur współczesnego kompozytora węgierskiego E. Dohnányiego.

„BAR TYROLSKI” Jan Majczak wydaje śniadania-obiady-kolacje **smaczne i tanie**
 Andrzeja 12, tel. 202-93 b. wspólwl. „TIVOLI”

Słabe obroty

na rynku walorów.

Dzień wczorajszy na rynku walorów upłynął pod znakiem słabych obrotów.

Notowania przedgiędy nie obejmowały zagranicznych pożyczek dolarowych, ze względu na brak nabywców. Natomiast obroty pożyczkami wewnętrznymi cechowała pewna rezerwa. Tendencja naogół była jednak utrzymana. 4 proc. prem. pożyczką dolarową (dolarów ka) nadal obracano po 46,50 w płaceniu, 47,50 w żądaniu.

3 proc. pożyczka inwestycyjna I em. 63,50 kupno, 64,50 sprzedaż, zaś II em. 64,25 w płaceniu, 62,25 w żądaniu.

4 proc. pożyczka konsolidacyjna: za grubsze odcinki płacono 50,50, żądano 51,50, za drobne 48 kupno, 48,50 sprzedaż.

Na rynku akcyjnym sytuacja bez zmian.

Import z Belgii

Poselstwo belgijskie w Warszawie podaje do wiadomości importerów polskich, że konsulaty belgijskie w Łodzi, Poznaniu, Lwowie, Katowicach, Sosnowcu, Gdyni i Gdańsku posiadają wykazy, zawierające nazwiska i adresy belgijskich fabrykantów - eksporterów. Również izba handlowa polsko - belgijska w Warszawie (ul. Zgoda 11, tel. 266-15), udziela potrzebnych wyjaśnień.

Poselstwo belgijskie podkreśla poza tym, że po wszelkiego rodzaju informacje, dotyczące importu towarów belgijskich do Polski, w związku z nowozawartym układem handlowym, osoby zainteresowane mogą się zwracać do biura poselstwa w Warszawie, Al. Ujazdowskie 23.



Pani zaufanie do pudru Abarid

zdołaliśmy dzięki żmudnej, intensywnej pracy nad tym wspaniałym kosmetykiem. Wiele lat doświadczenia pozwoliło przygotować tego rodzaju puder jakim jest ABARID. Ten znakomity wytwór sproszkowanych cząstek cebulek lilji białej nie zawiera zupełnie szkodliwych dla cery składników.

puder ABARID

„Gentlemen agreement” w przemyśle dzianym
 Podział „sfery wpływów” pomiędzy wielkich i drobnych producentów

Procesy inwestycyjne w przemyśle dzianym występują ostro i zupełnie wyraźnie. W ciągu ostatnich kilku miesięcy szereg fabryk dzianych w Łodzi, w Warszawie oraz w Krakowie zaopatrzyło się w Anglii w maszyny najnowszego typu. Maszyny te pozwolą firmom łódzkim produkować znacznie więcej, aniżeli przy pomocy maszyn dotychczasowych, artykułów wysoko gatunkowych. Poza tym w Łodzi oraz Warszawie, obok starych firm, które zaopatrzyły się w te maszyny, powstał szereg firm nowych, wyposażonych w najnowocześniejszy aparat produkcyjny.

Objaw ten jest korzystny dla łódzkiego przemysłu i decydująco zaważy na dalszym rozwoju produkcji dzianej.

Obok wzrostu konsumpcji, braku pozostałości towarowych, o-

bok procesów inwestycyjnych, t. j. czynników, wskazujących na obiektywną poprawę sytuacji przemysłu dzianego, należy również stwierdzić pewną we wewnętrzną stabilizację rynku oraz znormalizowanie stosunków pomiędzy poszczególnymi działami tego przemysłu.

Ustała więc nienormalna konkurencja pomiędzy wielkim przemysłem a średnim i drobnym. Wielki przemysł podzielił się z przemysłem drobnym i średnim „sferę wpływów i interesów”.

Przemysł drobny i średni produkuje artykuły masowe, których nie wytwarza prawie zupełnie przemysł wielki. Sferą wpływów wielkiego przemysłu objęte są wyłącznie artykuły wysokogatunkowe.

Pomiędzy firmami, należący-

mi do jednego związku, zawarł te zostaje

POROZUMIENIE „GENTLEMENSKIE”

odnośnie cen, sposobu pokrycia, sprzedaży towarów na prowincji, wysłania agentów i t. d. Równowagi na rynku nie udało się dotychczas osiągnąć w przemyśle średnim i drobnym, gdzie konkurencja jest ostro i nieprzebierająca w środkach.

Wielki przemysł dziany pracuje obecnie przy pełnym stopniowym uruchomieniu, a niektóre firmy wykonywują obecnie zamówienia wojskowe na białiznę.

Kredytów dla drobnych wędziarzy niema!
 Zamiast tkanin czesankowych — fabrykacja towarów zgrzebnych

Przetwórczy przemysł wełniany przechodzi obecnie pewne przeobrażenia. Przez dłuższy o kres czasu wszystkie fabryki wyrobów wełnianych były nastawione na artykuły kamgarne, zaś wyroby zgrzebne produkowano w ilościach mniejszych.

Masowa produkcja artykułów kamgarowych spowodowała na była względną łatwością uzyskania kredytów surowcowych. Przedziałnie czesankowe udziały bowiem znacznych, dłu goterminowych kredytów, co umożliwiło produkcję na większą skalę.

Od czasu zmiany warunków kredytowych sytuacja ta uległa kompletnym przeobrażeniom. Kredyty surowcowe bądź zostały wydatnie zredukowane, a terminy ich skrócone do 3-ch miesięcy, bądź też firmy słabsze, pozbawione kredytów, obecnie przedsię wzięły za gotówkę.

Brak kredytów surowcowych zmusił wszystkie mniejsze firmy przemysłowe do przejścia na produkcję wyrobów zgrzebnych, to też w ostatnich czasach obserwujemy gwałtowny rozwój produkcji materiałów zgrzebnych od najlepszych do najtańszych.

Godnym podkreślenia jest również fakt, iż panująca dotychczas konkurencja między przemysłowcami towarów kamgarowych przerzuciła się obecnie z większą siłą na towary zgrzebne, przy czym większe firmy przemysłowe pracujące na warsztatach własnych, odczuwają dotkliwie konkurencję nakładców zarobkowych.

Wraz z rozwojem przemysłu zgrzebego, dał się zauważyć znacznie zwiększony popyt na wełnę surową i odpadki wełniane, potrzebne do wyrobu lepszych materiałów zgrzebnych. Jednak wobec ograniczeń dewizowych popyt ten nie

Młody technik elektromechanik na posadzkę w agenturze handlowej, pragnie zmienić stanowisko. Praca biurowa, korespondencja, znajomość łódzkiego przemysłu. Łask. Oferty pod powa'ny.

Prywatna PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
 chor. skórne i weneryczne
 Od 8-ej rano do 9 wieczór, w niedz. 9-1 po poł.
 Panię przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
 PORADA 3 ZŁ.

Dr. St. Bibergal
 choroby skórno-weneryczne i seksualne.
Zawadzka 10, tel. 106-30
 ord. 9-11 i od 5-8
 w niedziele i święta od 9-1.

Institut de Beauté roma
Piotrkowska 121
 poprzeczna oficyna, I piętro
 Tel. 155-55
 od godz. 2 — 7 po poł. Rano tylko za wcześniejszym zamówieniem.

ERMOMETRY pokojowe i kąpielniczne, lekarskie i kąpielowe w wielkim wyborze poleca optyk Szymon Urbach, Piotrkowska 33.

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg publiczny na dostawę całkowitą lub częściową pieczywa żytniego i pszennego do instytucji miejskich w okresie czasu od dnia 1 kwietnia do dnia 1 października 1937 roku.

Ogólne warunki przetargu są do przejrzania w biurze Wydziału Gospodarczego, ul. Zawadzka Nr. 11, front, III piętro, pokój 59, gdzie można zasięgnąć bliższych informacji oraz otrzymać wzór oferty.

Oferty składać należy tamże do godz. 11-ej dnia 16 marca 1937 r., w którym to czasie odbędzie się przetarg przy współudziale oferentów.

Łódź, dnia 27.II 1937 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg publiczny na dostawę całkowitą lub częściową około 800 litrów mleka dziennie pełnowartościowego, zawierającego co najmniej 3% tłuszczu do instytucji miejskich w okresie czasu od dnia 1-go kwietnia do dnia 1-go października 1937 roku.

Ogólne warunki przetargu są do przejrzania w biurze Wydziału Gospodarczego, ul. Zawadzka Nr. 11, front, III piętro, pokój 59, gdzie można zasięgnąć bliższych informacji oraz otrzymać wzór oferty.

Oferty składać mogą tylko producenci i Spółdzielnie Mleczarskie tamże do godziny 12.30, dnia 15 marca 1937 r., w którym to czasie odbędzie się przetarg przy współudziale oferentów.

Łódź, dnia 27.II 1937 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.



Tak zakneblujesz zmore trzasków, mając

7-lamp. luksusową superheterodynę

GLORIA

ELEKTRIT

DO NABYCIA W CAŁYM KRAJU



Kupujcie z 1-go źródła

Wielki wybór:

Wózków dziecięcych
 Łóżek metalowych
 MATERACY wyścielanych
 MATERACY sprężyn.

ŁÓŻEK komodowych
 WYŻYMACZEK marki „Rubber”
 ŁODÓWEK
 LEŻAKÓW, HAMAKÓW
 ROWERÓW i drezyn

ŁÓŻEK polowych
 w fabrycznym „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 75
 — — składsie „DOBROPOL” w podw. Tel. 159-90

Ekspertyzy księgowości i bilansów prowadzenie i kontrola ksiąg
JAKUB ABRAMOWICZ
 zaprzysiężony biegły księgowy
 Łódź, Plac Dąbrowskiego 3
 telefon 169-91.

„Rewia”

ilustrowana tygodniowa

Nr. 9. Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 28 lutego 1937 r.

GEORGES DUHAMEL

SMIERTELNY BŁĄD

Zmęczone i wyczerpane po wielkiej wojnie narody — a przynajmniej niektóre z nich — zaczynają znów bez przerażenia i odrazy rozważać możliwości gwałtu, podbojów, zdobyczy i ekspansji. Zręcznie przygotowane przez swych ambitnych wodzów narody znów są gotowe wierzyć, że bogactwo materialne, tak powoli i mozolnie osiągnięte ciężką pracą, zależy jedynie od brutalnej odwagi. I znów apostołowie siły głoszą, że dobre ziemie powinny tylko należeć do najsmielejszego, który powinien tylko we właściwej chwili zaskoczyć lękliwego, wywłaszczyć go, zniszczyć, lub co najmniej rozbroić. Powierzchniowa analiza zjawisk współczesnych i wydarzeń historycznych zdawałaby się usprawiedliwiać tę ewangelicę handytów. Zwycięzcy nie są popularni. Przez chwilę żałuje się ich, niedługo po tym traktuje się z pogardą, a później zapomina; ale przed zapomnieniem świat miłosiernie czyni pokonanych odpowiedzialnymi za nieszczęścia, które ich spotkały. W międzyczasie zdobywca tryumfuje; je, pije, używa swej mocy i kanonizuje swych historyków. Gra została rozegrana. Lepiej to dyskretnie przemilczeć.

A jednak, mimo wszystko, może warto o tym pomówić.

Możliwe jest — nie mogę o tym twierdzić z pewnością — że drobne krzywdy, te niesprawiedliwości indywidualne, co podlegają prawu zwykłego, przynoszą komuś trwałą korzyść. Ja w duszy czuję do głębi, że zbrod-

nia, jakkolwiek bywałyby subtelna i mogłaby wydawać się nieukarana, zawsze przynosi w swym biegu nieskończoną ilość konsekwencji, które w końcu przybierają postać odplaty.

Ale kiedy w grę wchodzi naród, wielka gromada istot ludzkich — mogą być bardziej kategoriocny i twierdzić, że zbrodnie są niewybaczalne, że rozpoczynają one szereg procesów, których wyroki idą co stulecie do sądu apelacyjnego powszechnego sumienia człowieka.

Przez zbrodnię rozumiem tu wszelki akt gwałtu, dokonany przeciw woli narodu. Można było dokonać rozbioru Polski i wierzyć, że już nie ma nic więcej do powiedzenia, że wszystko zostało rozstrzygnięte. Rozbiór ten wydawał się końcem Polski, ale polacy jeszcze pozostali. Trzeba było tylko ogólnego wstrząsu, by Polska się odrodziła. Gdyby Polskę w jakiś sposób starto po raz drugi, nasze wnuki z pewnością ujrzałyby ją odrodzoną. Zatrulaby życie swemu zwycięzcy i zamęciła mu sen.

Najbardziej jaskrawym przykładem są żydzi. W dalekiej przeszłości wywłaszczono ich z ich ziemi. Odtąd rozproszyli się po całym świecie. Dzięki swej cierpliwości i pomysłowości odgrywali rolę pasożyta z musu w zadziwiający sposób. Nic nie było w stanie zgnieść ich ani zniszczyć. Z różnych przyczyn byli przez wieki, nie wiedząc o tym, kością niezgody. Są żywym wyrzutem. Nie wiemy już o początkowej zbrodni, nie myślimy już o niej, ale codziennie obserwujemy jej konsekwencje.

Szlachetne duchy usiłowały w poczuciu winy naprawić ją: ofiarują żydom kraj ojczysty. Ostatnie wypadki w Palestynie wykazują, że nie łatwo się cofać. A poza tym — jest zapóźno. Żydzi zupełnie szczerze stworzyli sobie ojczyznę w różnych częściach świata, ojczyznę, którą kochają i której chętnie służą. Obserwator musi dojść do wniosku, że dawna zbrodnia jest niewybaczalna.

Miliony czarnych, wyrwane z rodzinnej ziemi Afryki, przez chciwość handlarzy i plantatorów, zamieszkują dziś ziemie i miasta Nowego Świata. Ameryka w panicznym lęku męczy się nad decyzją — co czynić? Czy istnieje niebezpieczeństwo, że ci dawni niewolnicy zaleją cały kraj? Ameryka przewiduje z lękiem tę możliwość i szuka rozwiązania. Ale ono nie istnieje. Zbrodnia jest niewybaczalna.

Niespokojne umysły, gdy zerkną na takie problemy, szukają niezwykłych rozwiązań, które wyglądają radykalnie i potwornie zarazem. Ale to nie są prawdziwe rozwiązania. Dawno już temu hiszpanie wyludnili (co prawda — przy wydatnej pomocy zarazy) zupełnie pewne wyspy. Przez pewien czas wierzyli, że problem został rozwiązany. Omylili się. Stracili wszystkie swe kolonie, a kraje, które za ludnili, zrzuciły ich jarzmo. Tak więc bezstronny obserwator musi przyznać, że nie ma odkupienia za pewne ciężkie zbrodnie ludzkie. Obserwator widzi to. Ale narody i ich wodzowie nie zwracają uwagi na surowe lekcje, które im daje historia. Wezwołań oflary losu mają na dnie swej boleści tylko jedną myśl, jedną nadzieję: — zostać z biegiem lat szczęśliwymi rabusiami jutra.

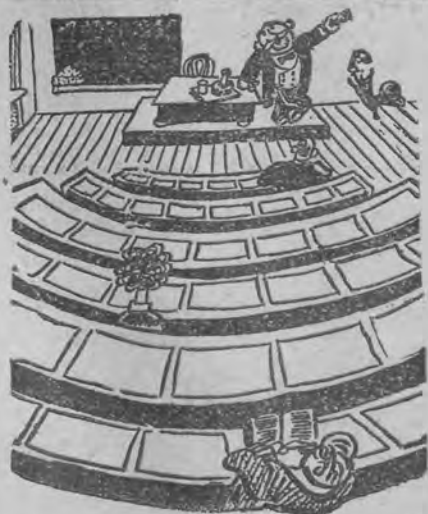
Odkrycie praw natury dało za chodniemu światu wielką potęgę i niezmierną dumę. Ale, jak to z wszelkimi błogosławieństwami bywa — trudno używać tych praw bez nadużywania ich. Narody Zachodu nadużyły swej mocy nie tylko do wzbogacenia się (co jest naturalne), ale i do wzajemnego rozszarpywania się na sztuki, co jest zupełnie bezsensowne. Nie mam zamiaru śpie-

wać hymnów pochwalnych na cześć ducha Zachodu. Jak każdy, krytykowałem je dość surowo — i nie obawiam się, bym się w tym dopuścił przesady. Ale nie jestem tak zaślepiiony w swych uczuciach, ani oderwany w krytycyzmie, by móc nie widzieć, że świat Zachodu uparcie tkwi w śmiertelnym błędzie.

Nie sądzę także, by zachodnia cywilizacja była jedyną, czy też najlepszą. Bardzo możliwe, że Azja, która pogardliwie pozwoliła nam podbić świat materii, dotarla (jak utrzymują obeznani z tym ludzkie) znacznie dalej od nas w zakresie osiągnięć duchowych i metafizycznych. Gotów jestem w to wierzyć, choć bez pewności; bo pewność w sprawach metafizyki jest przywilejem tylko nielicznych.

W obecnym stanie świata geniusz Zachodu jest zjawiskiem o wielkim znaczeniu. Zachodnie narody są wielkie, bo studiowały zjawiska natury, bo ze swych obserwacji wysnuły prawa, których zastosowanie zmieniło w wielkiej mierze zarówno warunki życia ludzkiego, jak i znaczenie człowieka w świecie.

A to, że narody przeszłości już jedno okropne spustoszenie, szykują się do nowego podobnego, oświetla prawdziwą naturę człowieka, powstrzymując nas od wszelkiej dumy i za jednym pociągnięciem ukazuje całą naszą ograniczoność.



WYKŁAD POLITYCZNY

— teraz objaśnię państwu w jaki sposób zdobywa się masę.



Dr. K. KROFTA

czechosłowacki minister spraw zagranicznych, którego wstęp do słynnej książki p. Szaby wywołał zatarg dyplomatyczny Czechosłowacji z paru państwami.

Dzisiejszy numer

„REWII”

- G. Duhamel: Śmiertelny błąd.
- Jakób Kowal: Gdy firanka się porusza...
- J. Delewski: Wells widzi źródła.
- Władysław Kamiński: Konkurencja.
- Bronisław Horowicz: Teatr monumentalny.
- M. Koltoński: Złotówka za uszyście pary butów (Kor. z Sandomierza).
- Upton Sinclair: William Fox
- T. N. Hudes: Marsylianka.
- Dr. P. Klinger: Co należy wiedzieć o włosach?
- J. A. Fischer: Kobiety na Bałkanach.
- Andrzej Mourois: Recepty na szczęście.
- K. Wrzos: Tajemnice zaułków Argentyny.

Miłość i nienawiść

Stosunki między Niemcami a Węgrami były tak serdeczne, że gdy dyktator węgierski generał Goemboes w jesieni ub. roku umarł w Monachium, rząd niemiecki wspaniale ozdobił katafalk, na którym wystawiono ceną trumny, urządzając z okazji pogrzebu dyktatora wielką manifestację żałobną i... bardzo kosztowną.

Ale w ostatnich dniach stosunki te zaczęły się psuć. Rząd niemiecki nie ma zaufania do następców gen. Goemboesa, którym zarzuca, że gotowi są „pokumać się” z Rzymem i Wiedniem. I niezadowolony to wyraził Berlin w sposób bardzo namacalny.

Otóż zwrócono się do rządu węgierskiego z rachunkiem za pogrzeb Goemboesa.

W Budapeszcie długo zastanawiają się co z tym fantem zrobić.

Odesłano nawet rachunek hitlerowski do magistratu... Ale magistrat nie chciał zapłacić. — Ostatecznie rząd budapeszteński zdecydował się na wyrównanie rachunku

Fatalne podobieństwo

Znakomity malarz francuski z czasów drugiego cesarstwa, Constanti Guys, celował w malowaniu scen miłosnych

W związku z tym wydarzyła mu się przygoda, która mogła się tragicznie dla niego skończyć. Policja zwróciła uwagę na to, że Guys nadaje swoim bohaterkom rysy, fryzurę, profil ówczesnej monarchini, cesarzowej Eugonii. Ponieważ powtarzało się to systematycznie, uznano, że jest to niewybredny sposób ujawniania opozycyjnych poglądów malarza. Zaaresztowano go. Guys tłumaczył się, że pozuje mu do wszystkich obrazów pewna modelka, która w ten sposób powiększa swoje dochody. Widocznie modelka jest podobna do cesarzowej. Słowa malarza okazały się prawdziwe, więc zwolniono go z aresztu. — Ale z kolei zajęto się ową modelką, wykazującą tak niepokojące podobieństwo do władczyni. — Wyposażono ją odpowiednio, po czym znaleziono jej męża, pod warunkiem jednak, że wyjedzie na głuchą prowincję, gdzie podobieństwo jej nie przy sporzy już nikomu żadnych trudności.

Gdy firanka się porusza...

W Trzeciej Rzeszy wszystkie ściany mają uszy

Jedną z moich znajomych wróciła niedawno z Niemiec, dokąd wyjeżdżała i jeździ dość często w sprawach handlowych i rodzinnych. Podzieliła się ze mną następującymi spostrzeżeniami:

Niemcy były dawniej krajem moich marzeń i tęsknoty. Jak chętnie bawiłam zawsze w Berlinie, tym milionowym mieście z nieograniczonymi możliwościami. Obecnie wyruszam w drogę dziwnie przygnębiona i wracam jeszcze smutniejsza.

Ostatnio odwiedziłam swoją przyjaciółkę w Berlinie. Stwierdziłam znaczne pogorszenie się nastrojów i wzrost napięcia nerwowego. Przede wszystkim uderzyło mnie, iż wszyscy moi znajomi wymyślają często i namiętnie, z pasją poprostu, a chwilami nawet w sposób wielce niebezpieczny. Niektórzy stali się abstynentami, gdyż obawiają się, że w stanie nieprzezwyciężym mogą powiedzieć zbyt wiele, akurat tyle, by się obudzić w obozie koncentracyjnym. Ponieważ sądom niemieckim ostatnio nie wolno w wypadkach obrazy dygnitarzy hitlerowskich nietrzeźwość uważać za okoliczność łagodzącą, notoryczne zrędy wołały się wyrzec alkoholu.

W bliższych kołach znajomych nie potrzeba wódki, by języki się rozwiązały. Utworzyły się jakgdyby kluby, holdujące zasadzie: Zrzedź, ile wlezie! Takie przynajmniej odniosłam wrażenie w mieszkaniu pewnego znajomego. Dziecięciu ludzi przy stole: jeden nauczyciel, dwóch intelektualistów, malarz, reszta kupcy. Nauczyciel opowiadał o kłopotach, jakie ma z chłopcami, na leżących do Hitlerjugend (Hitlerpimpse)!

— Dlaczego nie napisał wypracowania?

— Służba! Ćwiczenia w polu!

I chłopiec mierzy nauczyciela ironicznym wzrokiem.

Malarz opisuje stosunki, panujące w akademii sztuk pięknych. Starzy członkowie partii, bez krzyży talentu, którzy za czasów republiki nigdy nie otrzymali stypendium, żądają od swych nauczycieli więcej ducha bohaterskiego i więcej heroicznym motywów. Jeden z kupców musiał odesłać z powrotem transport towarów zagranicznych, cieszących się wielkim popytem, gdyż odmówiono dewiz. Innemu udało się podobną przesyłkę przemyścić przez labirynt przepisów dewizowych; może się pochwalić odpowiednimi stosunkami.

Aż nagle burza się zważyła. Ogólne zamieszanie — chóralne wymyślanie.

— Korupcyjna banda! Chlew! Dom wariatów!

Jeżeli Goebbelsowi nie smakowało śniadanie, drży cała prasa!

Rozpętał się orkan przekleństw i wzywisk.

Nagle kilku, siedzących twarzą do okna, zamilkło. Patrzyli sztywno w firanki. Wszystkie oczy zwróciły się w tym kierunku, jakby jakaś niewidzialna siła odwróciła głowy — a teraz i ja zauważyłam przyczynę ogólnego przerażenia: firanka się poruszyła. Zafalowała lekko od dołu ku górze. Teraz zwiisa znów bez ruchu, złożona

w tajemnicze fałdy.

Obecni siedzieli bladzi i zniechęceni. Widać jeszcze nauczyciela: jego twarz, poroniona w bruzdy, zastygła w przerażeniu. Czyżby ktoś podsłuchiwał za firankami? Niby rakietą wystrzeliła świadomość: jeżeli tam istotnie ktoś jest za firankami, może się w tej chwili zdarzyć morderstwo... Nie wiem, jak długo to trwało — wreszcie moja przyjaciółka wstała i podeszła do okna.

Górne skrzydło stało otworem: to wiatr poruszył firankę. Odetchnęliśmy, ale nie oswobodzeni. Rozmowa już się nie kłębiła. Do pokoju wpadł cień — cień Trzeciej Rzeszy.

Na podwieczorku w hotelu poznałem pewnego przedsiębiorcę budowlanego. Było nas sześć osób. Rozmowa wlokła się od pogody do sportu, od sportu do mody. Mimo niewinności tematów rozmawiano bardzo ostrożnie, gdyż zdarzało się, że i w rozmowach na temat pogody usiłowano dopatrywać się aluzji politycznych. Gawęda wyraźnie kuląła. Przedsiębiorca budowlany zaryzykował pointę polityczną, gdy w lokalu zjawili się sprzedawcy

gazet wieczornych, ale wszyscy udawali, że jej nie rozumieli. Wyczułam, że sobie wzajemnie nie dowierzają, słowem była sytuacja, jaka powstaje, jeśli ludzie się dobrze nie znają.

Przedsiębiorca budowlany od wiozł mnie swoim autem do domu. Ja i moja przyjaciółka siedziałyśmy w tyle. I tym razem burza rozpętała się zupełnie niespodzianie.

— Łobuzy, oszuści, wariaci! Z paniami mogę mówić otwarcie! W samochodzie panie mnie muszą wysłuchać. Duszę się w tym wszystkim! Wczoraj znów zapłaciłem 100 marek łapówki. Nie pytajcie mnie, dlaczego. Dawniej bioto sięgało do kostek, a teraz do gardła. A ta biurokracja! Bijemy wszystkie rekordy!

Po tym nastąpiła kanonada przeciwko najwyższemu dygnitarzom, tak gwałtowna, że moja przyjaciółka szybko podniosła szybę.

— Czy panie wiedzą, że sprawiam sobie ulgę, gdy motor warczy. Wtedy mogę wykrzykiwać całą prawdę, bo w domu pozwolić sobie można jedynie na ciche monologi.

A potem zdarzyło się to z

prześladową. Przechodziliśmy przez Potsdamer Platz, gdy moja przyjaciółka się zapomniała. Winię ponosi człowiek z puszką na ofiarę, nie pamiętamy już na jaki cel. W każdym razie przyjaciółka moja zapomniała się i odmówiła datku, mówiąc, że woli już dawnych zawodowych żebraków od dzisiejszej systematycznej i przez państwo zorganizowanej żebrani; tamtych można było odprawić z kwitkiem...

W pewnej chwili odwróciłyśmy się równocześnie: czułyśmy czyjś wzrok na naszych plecach. Za nami szedł jakiś mężczyzna. Wielu mężczyzn chodziło ulicą, ale ten jeden — co do tego nie miałyśmy żadnych wątpliwości — śledził nas. Szedł w odległości czterech metrów, patrząc na nas bezustannie... Czuje, jak moja przyjaciółka staje się nerwowa. Skręcamy w boczną ulicę, w jeszcze jedną, trzecią, mężczyzna jest wciąż za nami: około trzydziestki, wasy, dobrze ubrany.

Dzięki temu, że na jezdni powstało chwilowe zatorówanie ruchu, ukryłyśmy się niepostrzeżenie w kawiarni.

— Bogu dzięki — szepcze moja przyjaciółka — to był na

pewno szpicel

Po upływie trzech minut — kelner przyniósł nam akurat herbatę — prześladowca siedział przy sąsiednim stole, zerkając ku nam przyjaźnie. Moja przyjaciółka zbladła.

— Tobie łatwo się uśmiechać! Ty jesteś cudzoziemką!

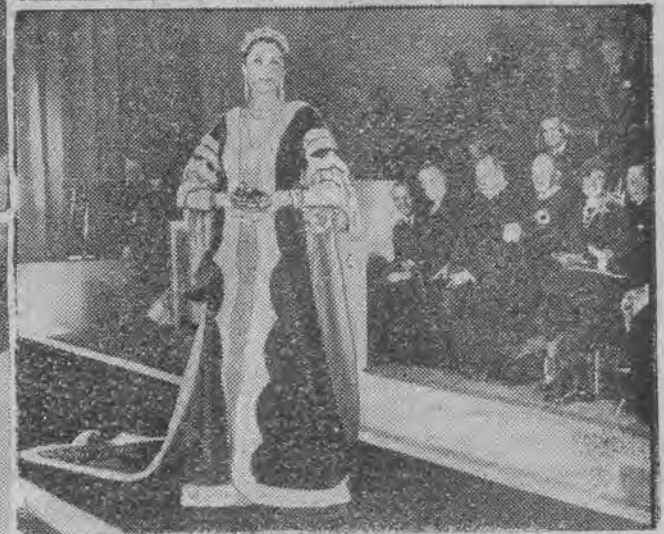
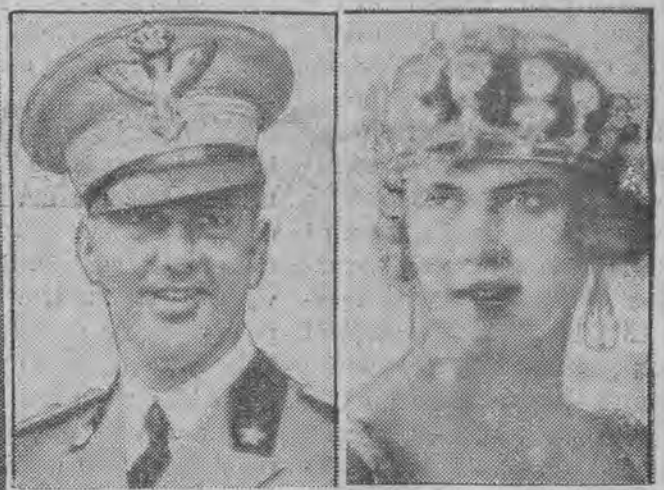
Lecz i ja uśmiechałam się tylko ze zdenerwowania. Czulałam się bardzo nieswojo. Zapłaciwszy — czym prędzej wskończyliśmy do pierwszej napotkałej taksówki.

W domu przyszliśmy do siebie: A może ten domniemany prześladowca był tylko donżuanem, szukającym damskiego towarzystwa. Widział nas spacerującą, usłyszał małą krytykę stosunków współczesnych; może był tego samego zdania. Bo gdyby był agentem policyjnym, mógł przecież z łatwością ustalić nasze nazwiska. Zresztą mi jąłyśmy dwukrotnie policjantów...

Uczucie panicznego strachu może wywołać w Trzeciej Rzeszy próba niewinnego flirtu.

Często zapytuję siebie, jak chorym musi być środowisko, które drży ze strachu przed falującą firanką.

Jakób Kowal



Urny wyborcze z symbolami sporządzono do pierwszych wyborów przy nowej konstytucji w Indiach, umożliwiając w ten sposób właściwe oddanie głosu nawet analfabetom. — 2. Na szwedzkich kolejach zaprowadzono pociąg dla zwolenników sportów zimowych, zaopatrzone w wagony - bary. — 3. Następca tronu włoskiego, arcyksiążę Humbert i jego małżonka Maria mają syna, który kiedyś obejmie tron włoski. — 4. Królowa angielska Elżbieta ogląda płaszcze koronacyjne w obecności mr. Runcimana i lorda Derby. — 5. Łyżwiarska mistrzyni Polski. Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające tegoroczną mistrzynię Polski w jeździe figurowej na łyżwach — Szeibertównę, podczas pięknej ewolucji.

Wells widzi źródła zła

Diagnoza, prognoza i leczenie - Specjalizacja i ignorancja kierowniczych sfer - Projekt „Światowej encyklopedii” - Potrójny kryzys - Kryzys elit

W referacie, wygłoszonym niedawno w Brytyjskim Królewskim Instytucie, Wells omawia przyczyny tragicznej sytuacji świata i podaje sposób jej naprawy.

Po katastrofie 1914 roku zaczęła budzić się i utrwalać świadomość złej organizacji świata. Do tego czasu ludzkość wierzyła w własne bezpieczeństwo i trwałość wartości, opartych na niewzruszonych zasadach. Ludzie nie zdawali sobie sprawy w jakim stopniu to rzekome bezpieczeństwo zostało podważone przez naukę, wynalazki i sceptycyzm, spowodowany badaniem. Wojna i jej skutki otworzyły im oczy na nową sytuację. Traktaty 1919 i 1920 roku wykazały ignorancję, płytkość poglądów, ograniczenie horyzontu myślowego i brak zrozumienia realnej rzeczywistości ze strony mężów stanu, którzy dali w nich dowód swego nieświadomości. Siła poznawcza ludzkiego umysłu jest na ogół ograniczona, lecz ludzie ci nie wiedzieli tego, co powinni wiedzieć. Kierują sprawami świata, jak popadnie, nie myśląc o skutkach: tak daleko sięga ich ignorancja i brak kompetencji zasad myślenia. Byli pewni, że rozpoczęli nowy rozdział dziejów, nie mając pojęcia o twórczych słach historii. Kolektywnie posiadali spory zasób wiedzy, częściowej jednak nieskoordynowanej, były to fragmenty, ułamki wiedzy; nie było w niej całości, ani syntezy. Nie posiadali całkowitego światopoglądu; myślenie ich było urywkowe.

Dzieje ludzkości w ciągu 18 powojennych lat charakteryzują kolejne paroksyzmy, ruchy mas — to powolne, to konwulsyjne. Mówimy o dostojeństwie w historii. Jest to frazes, dla którego nie mam żadnego szacunku. W historii ludzkości nie ma żadnego dostojeństwa. Byłaby prawdziwą kamedią, gdyby nie była tak często tragiczna, smutna, pełna hańby, chwilami zaś straszna. Żyjemy w świecie niedostatecznej i złe stosowanej wiedzy. Nie działają myśli, ani siła poznawcza. Ludzkość znajduje się w stanie półszaleństwa, cierpi skutkiem dzikich ataków niekoordynacji w rodzaju tańca św. Wita, niedołączonych gestów i szalonej mowy.

Wybitni uczeni coraz częściej mówią o odpowiedzialności nauki za światowy chaos i pytają samych siebie, co powinni czynić, aby ich nauka i myśl brały czynniejszy udział w sprawach świata?

Coraz bardziej zaczyna się odczuwać konieczność organizacji wiedzy. Niegdyś uczeni pisarze byli obojętni na prozę spraw świata. Obecnie wielu z nich interesuje się polityką, bierze udział w sprawach spo-

lecznych, skłaniając się w stronę skrajnie lewicowych prądów. Niektórzy marzą o rządach uczonych, o oligarchii uczonych i techników. PLATON up. chciał widzieć na tronach filozofów.

Wells sprzeciwia się tej ideologii. Jego zdaniem, uczeni, artyści, filozofowie, specjaliści inteligencji nie stanowią elity, zdolnej do kolektywnego działania. Specjalista, jako taki, nie posiada ogólnych kryteriów; specjalizacja czyni go właśnie mniej kompetentnym od przeciętnego człowieka. Nie ludzie nauki, lecz sama nauka ma inspirować stojących u steru rządów. Nauka powinna rządzić światem.

W tym miejscu zjawia się u Wellsa idea „nowego społecznego organu, nowej instytucji”, która ma usunąć współczesne bóle ludzkości. Wells wysuwa mianowicie projekt „Światowej Encyklopedii”, która ma zreformować wiedzę obecnie rozproszoną i pozbawioną energii i połączyć ją w system wspólnego pojmowania, reagujący na wszystkie przejawy powszedniego życia. Świato

wa Encyklopedia wypełni lukę fragmentarycznej, specjalizowanej i nieskoordynowanej wiedzy. Nie będzie dawała formuł, lecz treść i argumenty starannie opracowane i uzgodnione. Będzie to w swoim rodzaju niedogmatyczną biblią, wciąż poprawianą i rozszerzaną. Będzie to naduniwersytet, mózg świata. Bez takiej instytucji świat nie uwolni się od wstrząsów, powodowanych różnymi perturbacjami.

— Ludzkość — mówi Wells — pozostanie taką, jaką jest, dopóki nie zreformuje swego ducha; jeżeli zaś tego nie uczyni, to nie widzę dla niej możliwości uchronienia się od upadku. Nigdy jeszcze żaden rodzaj żywych istot nie znajdował się w tak niebezpiecznym stanie braku równowagi, jak obecnie ludzkość. Jeżeli nie położymy kresu swemu umysłowemu chaosowi, to nie uniknie katastrofy.

Taka jest diagnoza, postawiona przez Wellsa. Taką warunkową prognozę. Taką projektowaną przez niego kurację.

Wells jest nie tylko utalentowanym pisarzem. Jest również

publicystą i historykiem, człowiekiem o dużej kulturze i baczny obserwator. Umiejętnie podkreślił już niejednokrotnie pewne momenty współczesnego społecznego rozkładu.

Analiza jego zawiera jednak zasadnicze luki, brak jej jasności. W projekcie Wellsa występuje w dużej mierze tantazja pisarza.

Wells porusza trzy kwestie. Pierwsza — to rozdźwięk pomiędzy rosnącą nauką specjalizacją, a koniecznością syntezy. Druga — to niedostateczna kultura naukowa działaczy społecznych. Trzecia omawia rolę kierowniczej elity w współczesnym chaosie. Związek pomiędzy wiedzą naukową a współczesnym kryzysem w tych trzech momentach nie jest absolutnie jednakowy.

Rozwój nauki wymaga coraz częściej specjalizacji. Specjalizacja, zwiężając horyzont pracownika nauki, staje na drodze szerokich koncepcji i syntetycznego naukowego myślenia. Aby posuwać naukę naprzód, trzeba być dobrym specjalistą. Z drugiej zaś strony postęp w

specjalności wymaga dostatecznej obszernej światopoglądu. Związek pomiędzy różnymi naukowymi porządkami wymaga syntetycznego przygotowania. Stan taki nie wytworzył się podczas obecnego chaosu. Istniał oddawna, inne bowiem są jego źródła i inne skutki. Żadna „Światowa Encyklopedia” nie rozwiąże tego zagadnienia.

Druga z kolei kwestia niedostatecznej w stosunku do ogólnych koncepcji naukowej kultury grup rządzących nie jest zjawiskiem specjalnie obecnymi czasów, lecz bardziej już jest związana z objawami przeżywanego teraz chaosu, ze względu na jego złożony charakter i możliwe następstwa. Orientowanie się w katastrofalnych warunkach współczesnego społecznego życia wymaga szerokiej i głębokiej kultury, zorganizowanej wiedzy, przygotowania umysłowego. Nie pomoże tu żadna, chociażby „światowa” encyklopedia, jak nie pomoże słownik do przyswojenia sobie obcego języka bez uprzedniego przygotowania.

Najsilniejszym zagadnieniem współczesnej elity jest nietyle niedostateczna wiedza, ile niedostateczna moralność. Te dwie kategorie wartości rodzą się z zupełnie różnych zasad. Nakazy obowiązku nie mogą być sprowadzane do nakazów praw natury. Wbrew twierdzeniu Sokratesa cnota nie jest synonimem wiedzy, chociaż w praktyce może znaleźć w niej oparcie. W rządzących obecnie elitach panuje chaos umysłowy, lecz panuje również w dziedzinie świadomości, sumienia i moralności.

Gdzie, jak up. w demokracjach, elity nie posiadają zorganizowanej wiedzy, a zwłaszcza zorganizowanego moralnego światopoglądu, gdzie panuje dążenie do kariery, brak zasad, demagogia, snobizm i nieszczerłość, gdzie wszystkie hasła maskują egoizm, gdzie nie ma miejsca dla ofiarności, gdzie elity pod wpływem apetytów łączą się z modnymi prądami i partiami, aby się zabezpieczyć, zachować własne przywileje, występując jednocześnie przeciwko uprzywilejowaniu — tam zło ma głęboko moralne podłoże i nie wytypi go wraz z nieodłącznym chaosem „Światowa Encyklopedia”.

MONTESQUIUSZ upatrywał zasadniczą podstawę demokracji - republiki w cnotcie. Nie można żądać specjalnej wiedzy i świadomości od mas. Demokracje jednak mogą istnieć i rozwijać się, zwłaszcza przy braku społecznej równowagi, jedynie wtedy, gdy rządzące elity posiadają uświadomienie i kierują się względami moralnej słuszności. Inaczej grozi im rozkład i w rezultacie nieunikniona katastrofa. J. D. — ski.

ANDRZEJ MAUROIS

Recepty na szczęście

Należy unikać zbyt długiego zastanawiania się nad przeszłością. Myślenie o sobie samym budzi smutne wspomnienia, wrogi nastawienie i wzmówione choroby. Sztuki piękne, a przede wszystkim teatr, powieści i muzyka, zostały tylko dlatego wynalezione, jak mówi filozof Alain, aby ludzi oderwać od smutnych monologów.

Nie chce przez to powiedzieć, że źle jest myśleć. Prawie przed każdym poważnym postanowieniem, powinien się człowiek zastanowić; ale te rozmyślenia mają określony przedmiot i nie są niebezpieczne. Niebezpieczne jest ciągłe rozmyślanie nad poniesioną stratą, nad obrazą, którą się odczuwa, nad głupstwem, które się powie działało, jednym słowem nad czymś, czego nie można naprawić. Każdy z nas ma w swej rodzinie tego rodzaju fanatyka nieszczęścia, który chciałby zmusić całe swe otoczenie, aby przez całe życie obracało się w kole zdarzeń, co prawda więcej godnych pożałowania, ale nie dających się zmienić. Dusza musi być od czasu do czasu wyprana i nastawiona na nowo. Nie ma szczęścia bez zapomnienia.

Istnieją środki, ułatwiające ucieczkę przed samym sobą. Najlepszym z nich jest praca. Człowiek nie pracujący jest za wsze kandydatem na nieszczęśliwca. Podczas bezsennych nocy każdy człowiek jest nieszczęśliwy, gdyż wówczas nie robi i nie może uciec przed swymi myślami. Byron, ten urodzony nieszczęśliwiec, znalazł szczęście dopiero w Grecji, podczas wojny o wolność. Nie miał tam

ani komfortu, ani wygod, ale był zajęty i zapominał o wszystkim. Jeszcze nigdy nie widziałem człowieka pracy, który byłby nieszczęśliwy podczas pracy. Przestaje bowiem myśleć, tak jak dziecko, które się bawi.

Jeżeli ktoś nie ma możliwości spełniania poważnych czynności, musi się zadowolić drobnymi pracami. Należy uprawiać swój ogródek, zająć się zbieraniem czegoś, rozpocząć specjalne studia. Można nauczyć się grać na jakimś instrumencie, lub studiować obcy język, a jeżeli człowiek sam nie chce działać, musi uciec się do teatru, filmu, lub powieści. Nie bawły rozwój kina, które umożliwi wszystkim klasom społecznym ucieczkę i daje rozrywkę, jest niezwykle charakterystyczne dla naszych czasów. Dzięki kinu nawet w najmniejszych miastach Europy i Ameryki co wieczór są zwalczane wszystkie smutne nastroje. Jeżeli to jest potrzebne, smutne nastroje zwalczą się nawet za pomocą smutnych filmów. Gdyż smutek, którego powód znajduje się po za nami, przestaje nas zatrzymywać.

A teraz druga recepta. Postępowanie. Ale postępowanie samo nie wystarcza do poczucia szczęścia. Należy postępować zgodnie z pojęciami towarzysztwa, do którego się należy. Konflikty denerwują człowieka i utrudniają mu życie. Należy wybrać sobie otoczenie, którego dążenia są zgodne z naszymi i które interesuje się naszymi dążeniami. Zamiast walczyć z otoczeniem, które nas nie rozumie, i w tej walce niszczyć szczęście nasze i innych,

należy wybrać przyjaciół, którzy myślą tak, jak my. Nie powinno to być przeszkodą do przekonywania „niewiernych”, ale należy to czynić tylko z małym oporem z towarzyszymi ducha.

Jeszcze jedna recepta: Nie należy unieszczęśliwiać się przy widywaniu dalekich i nierealnych katastrof. Życie jest ciężkie i okresy spokoju w historii człowieka są rzadkie i krótkie. Ale cokolwiek miałoby nas dotknąć, trzeba korzystać z chwili. Należy spełniać swój obowiązek, a resztę zostawić bogom! Każdy winien wówczas „uścisnąć” przyszłość, gdy może opanować zdarzenia. Architekt musi myśleć o przyszłości domu, który zamierza zbudować, robotnik powinien zabezpieczyć sobie starość. Lecz jeżeli wybór został powzięty, wówczas trzeba sobie pozwolić na spokój ducha. Nie powinno się występować przeciwko swym własnym czynom. Jeżeli człowiek postąpił zgodnie ze swą najlepszą wolą i chęcią, musi spokojnie przyjmować wszelkie krytyki.

Nie za dużo mówić, nie za dużo skarżyć się, lecz działać — oto są recepty na szczęście. Trzeba się wystrzeżać przed widywaniem wielkich zdarzeń, które są zależne od niezliczonych przyczyn i wymykają się całkowicie z obliczeń ducha ludzkiego. Który francuz z roku 1793 mógł sobie wyobrazić Napoleona? A w roku 1807 — święta Helena? Najszczęśliwszy człowiek powinien w prądzie życia czuć się tak dobrze, jak dobry pływak we wodzie.



Od góry: 1. Fryzura koronacyjna na londyńskie uroczystości koronacyjne. — 2. Popiersie Bogusławskiego w Łodzi. Zdjęcie nasze przedstawia popiersie Ojca Teatru Polskiego Wojciecha Bogusławskiego, odsłonięte uroczystie w Teatrze Miejskim w Łodzi. Popiersie to, dłuta Fillipiego, ofiarował Teatrowi Miejskiemu w Łodzi Zw. Artyściów Scen Polskich. — 3. Znaczek pocztowy z podobizną P. Corneilla. Na zdjęciu reproduujemy fotografię nowego znaczka pocztowego, wydane go przez francuską dyrekcję poczt i okazji 300-lecia „Cyda”.

Po środku: 1) Popiersie s. p. Wyspiańskiego, odsłonięte którego nastąpi z końcem maja b. r. w gmachu Teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach. — 2. Lady Wilkins śpiewa. Lady Wilkins, żona słynnego lotnika i badacza polarnego, zdecydowała się zostać śpiewaczką kabaretową. Chce ona w ten sposób zdobyć dla męża brakujące mu fundusze na przygotowanie wyprawy polarnej w łodzi podwodnej. — 3. Lindberg znowu leci. Znany lotnik po przybyciu do Aleksandrii, skąd niebawem wystartował do Kairu.

CZAPKA-NIEWIDKA

Sensacyjne odkrycie włoskiego uczonego — „Niewidzialna” eskadra powietrzna z „karwonitu” — Dziesięć milionów funtów za wynalazek — Kradzież samochodu księcia Walii, naszyjnika z pereł i tajnych dokumentów wojskowych

Specjalna włoska agencja telegraficzna Stefani podała do prasy europejskiej sensacyjną wiadomość o wynalezieniu przez profesora MARIUSZA MANCINI'EGO preparatu, który czyni przedmioty nie widzialnymi. Wyjątek stanowią rzeczy, pogrążone w płynie o specjalnym składzie.

Olbrymie znaczenie takiego wynalazku nie wymaga komentarzy. Jeżeli Mancini'emu udało się istotnie rozwiązać zagadnienie „czapki - niewidki”, to w prowadzeniu wojny np. nastąpi przewrót, który zmieni zupełnie procedurę wojowania, anulując dotychczasowe zdobycze nauki i techniki.

Niewiadomo jednak, czy wiadomość agencji włoskiej jest prawdziwa. Co do samej idei, to nie jest ona nowością. Wśród powieści - utopii, a raczej powieści, które dziś zaliczają się do utopii, mogącej stać się jutro rzeczywistością, znajduje się wydana nie tak dawno w Wiedniu powieść Johanna Dar

wascha „Niewidzialny wróg”, w której autor mówi o „fantastycznej idei, tak śmiałej, jak śmiała być może jedynie myśl pisarza” i utrzymuje, że techniczne możliwości, o których mowa w jego powieści, są kwestią bliskiej potomości. Ludzkość podała naprzód krokiem szybszym, niż wyobrażnia najśmielszego utopisty. To, co według Darwascha mieli urzeczywistnić nasi potomkowie, stanie się może faktem w naszej obecności.

Cały Londyn na nogach. Niewidzialna eskadra lotnicza, eskortowana przez setki zwykłych samolotów, manewruje nad miastem. Niewidzialna eskadra leci w odwiedziny do Japonii. Z ziemi nie można nic dostrzec. Maszyny i motory zbudowane są z nowego metalu, zwanego „karwonitem”. Lot z Londynu do Tokio ma być ostateczną próbą wartości wynalazku porucznika Karwona, który bierze udział w locie. Szef lotnictwa, generał Byrd, wy-

znaczył eskadrze drogę przez Północny ocean lodowaty, cieśninę Behringa i Pacyfik. Marszruta ta przez niezbadane dotychczas obszary ma uchronić eskadrę od lądowania w razie konieczności na cudzych terytoriach, co może zdradzić tajemnicę „karwonitu”. Wynalazek posiada jednak słabą stronę. Ludzie są widoczni. Niewidzialny samolot zdradzają dwa ciemne punkty: pilot i obserwator.

Adiutant generała Byrda, przyglądającego się startowi wraz z księciem Walii, donosi szefowi, że jakiś nieznajomy do maga się posłuchania w sprawie „militarnej potęgi Anglii”.

— To najwidoczniej warat — uśmiechnął się sceptycznie Byrd. Książę Walii, zacięka wiony, nalega na przyjęcie nieznajomego. Przybyły, mogący liczyć 30—40 lat, nie chce wyjawić swego nazwiska i prosi, że by go nazywano „panem Niewidką”. Z zawodu jest inżynierem elektrotechnikiem.

— Na samolotach Karwona — mówi Niewidka — piloci mogą być zestrzeleni jeszcze łatwiej, niż dotychczas.

— Nie zaszedł pan jeszcze tak daleko — zażartował Byrd — żeby odlewać pilotów z karwonitu.

— Mój wynalazek — odrzekł „Niewidka” — polega na uczynieniu ludzkiego ciała niewidzialnym, a raczej przezroczystym. Żądam za niego dziesięć milionów funtów.

— Trochę za dużo — wtrącił książę Walii.

— Wynalezione przeze mnie obranie z „eterytu” warte jest tej sumy. Przeciwnik bowiem, nie widząc atakującego wroga, nie może się bronić. Mój wynalazek zapewnia wygranie wojny, co warte jest dziesięć milionów funtów.

Widząc niedowierzanie słuchaczy, nieznajomy chce im dowiedzieć, że nie jest fantasta. Następuje seria „dowodów”. Auto księcia, kierowane niewidzialną dłonią, odjeżdża, zanim książę zdolał wsiąść. Po upływie kilku dni córka Byrda spostrzega, jak leżący przed nią na stole naszyjnik z pereł znika nagle porwany niewidzialną siłą. Mi ja jakiś czas. Adiutant Byrda udaje się na jego rozkaz do stałowego skarbcza generalnego sztabu po teczkę z tajnymi dokumentami. W chwili, gdy bierze do ręki teczkę, gaśnie światło i ktoś wyjmując mu z rąk papiery. Szydłwach, nie odstępowały drzwi, twierdzi, że nie widział nikogo wchodzącego do skrytki podczas pozostawiania w niej adiutanta.

Władze, sztab i Scotland - Yard są przerażeni, Byrd otrzymuje list od „Niewidki”.

— Zdaje mi się, że dałem już dowody praktyczności mojego wynalazku, zabierając auto następcy tronu, naszyjnik panny Byrd i tajne dokumenty ze skarbcza, które załączam przy niniejszym liście. Zareczam słowem honoru, że nie uczynię z nich użytku. Może sztab generalny zgodzi się w końcu na to, że jedynie w połączeniu z „eterytem” „karwonit” zapewni Anglii panowanie nad światem.

Przy końcu listu inżynier powtórzył żądanie dziesięciu milionów funtów i odpowiedział w dziale ogłoszeń dziennika „Daily Mail”.

Byrd zgadza się na nabycie wynalazku, o skuteczności którego przekonał się w zupełności.

Czy nadeszła obecnie chwila urzeczywistnienia fantazji autora „Niewidzialnego wroga” i czy sądzonym zostało profesorowi Mancini'emu odegrać rolę „inżyniera Niewidki”?

O ile tak — to ludzkość znajdzie się w przededniu wielkiego przewrotu, o ile nie, to przeżyje go w przyszłości. Niewątpliwą bowiem jest chwila, gdy zjawia się „eteryt” i „karwonit” — inne zapewne z nazwy, lecz identyczne w treści.

Pozostaje tylko otwartą kwestia, czy wynalazek ten usunie niebezpieczeństwo wojny, czy też przeciwnie, zwiększy jej możliwości?

B. O — in.

GERON

SILNA WOLA

— Panowie i panie! — oznajmił konferencier, — teraz nastąpi nasz sensacyjny numer, sławny hypnotyzer, Albin Murr. Może ktoś z państwa zechce łaskawie zgłosić się na estradę, w celu przeprowadzenia eksperymentu?

Nikt się nie ruszał z miejsca. Hypnotyzer czekał cierpliwie. Był to wysoki mężczyzna, o wąskiej twarzy bez wyrazu. Konferencier powtórzył wezwanie. W tylnych rzędach zrobił się ruch; jakiś niepokazny człowieczek wstał z miejsca i powoli szedł ku estradzie. Konferencier promieniał.

Po paru chwilach mały człowieczek siedział w fotelu i oświetlał się wygodnie o poręcz. Konferencier zniknął.

Albin Murr, pewien zwycięstwa, zbliżył się do swej ofiary, skrzyżował ręce, po czym rozłożył je powoli, patrząc uparcie w oczy małemu człowieczkowi.

— Jak pan się nazywa? — zapytał głuchym głosem.

— Franciszek Gall — odparł uprzejmie mały człowieczek.

— Pan jest zmęczony, Franciszku Gall. Bardzo zmęczony. Pana ciało domaga się wypoczynku. Pan chce spać... Czy pan mnie słyszy? Chce pan spać...

— Nie mam nawet zamiaru spać, — odparła ofiara. — Czuję się wypoczęty i wyspany.

Wśród publiczności ktoś się roześmiał.

— Niech pan nie mówi, — ostrzegł Murr. — Pan musi milczeć i zasnąć! Pan o niczym nie myśli i nie ma żadnych pragnień...

— Odczuwam głód — oświadczył człowieczek.

— Niech pan zapomni, że od czasu pan głód. Niech pan

Elegancki Kostium kąpielowy



z odpinaną narzutką, który będzie noszony w zbliżającym się sezonie.

w ogóle o wszystkim zapomni. Proszę zamknąć oczy i nie poruszać się!

Albin Murr cofnął się o krok. — Czy pan śpi, Franciszku Gall? — krzyknął.

— Nie, — odparła ofiara. — Czy mogę znów otworzyć oczy?

Publiczność śmiała się głośno. Murr zaczął obawiać się o swoją sławę.

— Niech pan nie otwiera oczu, — zaczął po chwilowej przerwie. — Pan mnie musi słuchać, gdyż pan czuje, że jestem silniejszy, niż pan. Dotknę pańskich rąk i ramion... Pan będzie liczył po cichu.

— Do ilu? — spytała ofiara.

— Do dziesięciu.

— Do dwudziestu, — odparł mały człowieczek, ku ogólnemu zdziwieniu.

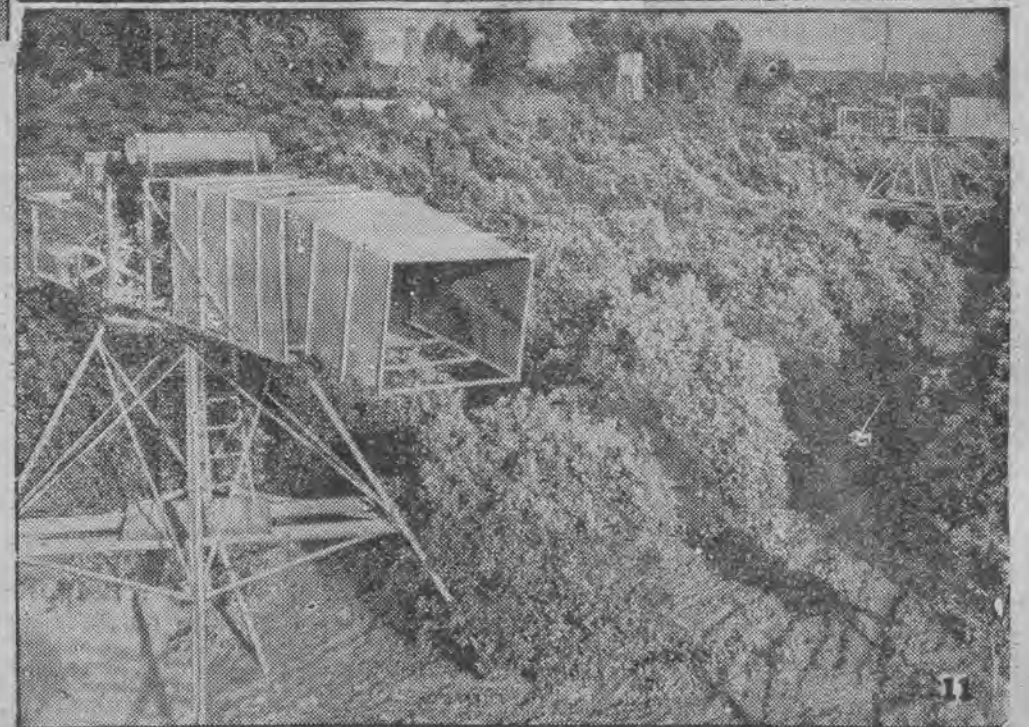
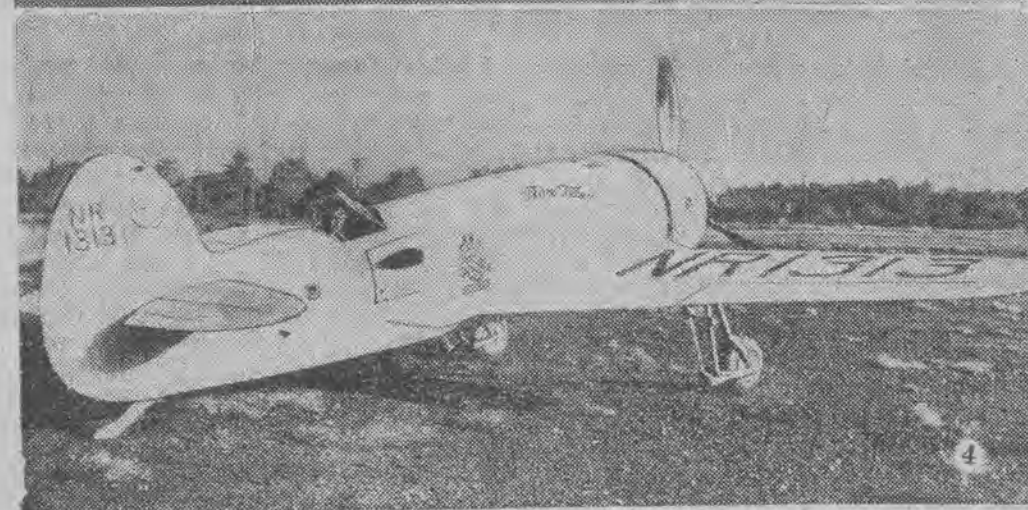
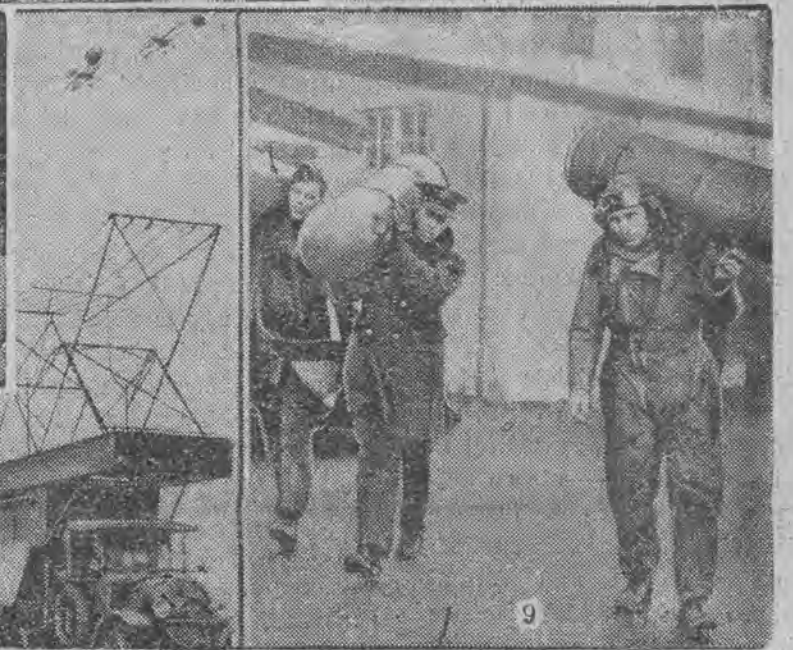
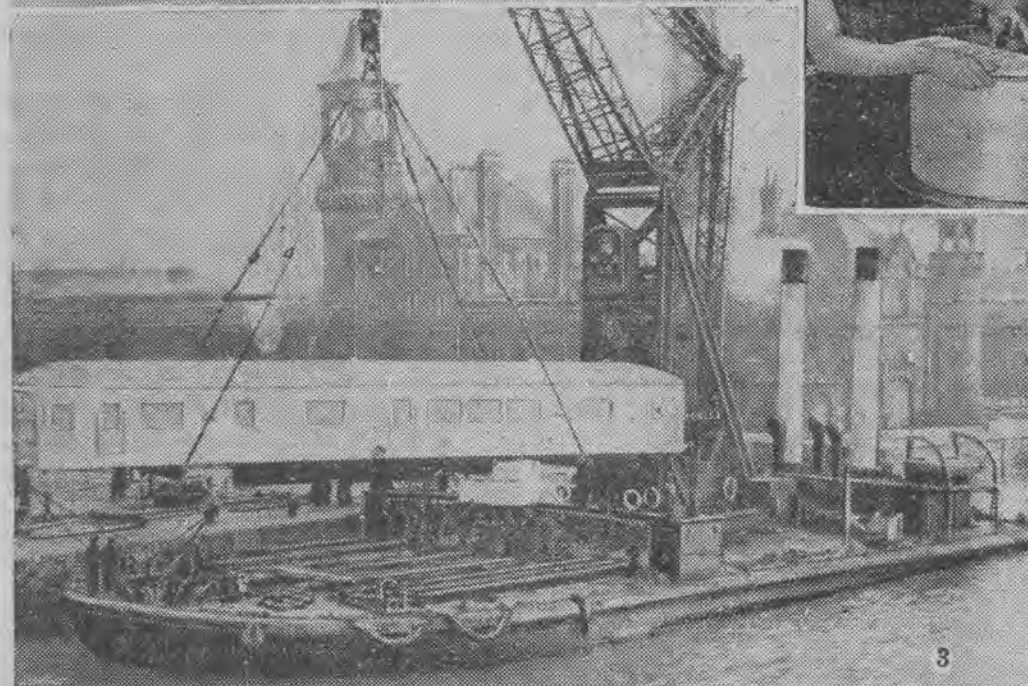
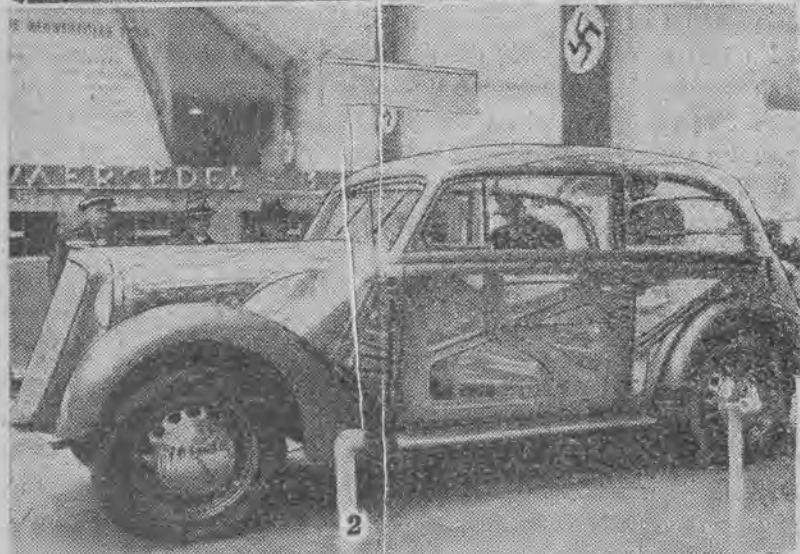
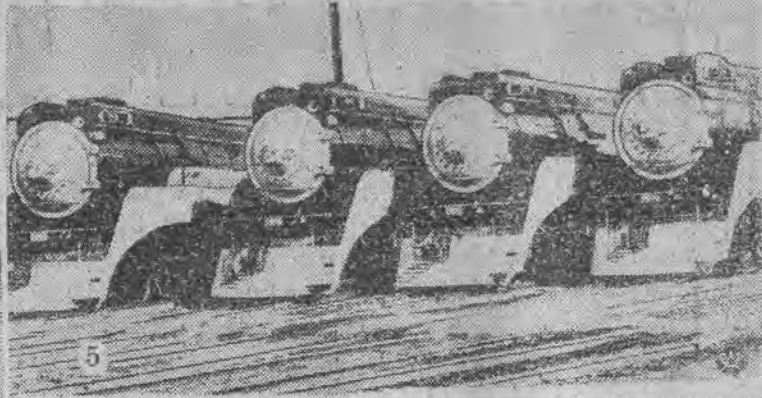
— A więc dobrze, do dwudziestu. Proszę teraz liczyć. Czy pan zasypia... Tak... dobrze... Czy pan śpi?

— Śpię... — Głos niepokaznego człowieczka był całkiem zmieniony, głuchy i bezbarwny. Wszyscy widzieli, że zasnął on w swoim fotelu.

Honor hypnotyzera był uratowany...

— Początkowo chciał on mi dać tylko 10 złotych — opowiadał później Franciszek Gall swojej żonie. — Ale nie jestem taki głupi: za mniej, niż dwadzieścia złotych nie pozwolę się przecież hypnotyzować.

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Na polowaniu w Białowieży. Zdjęcie nasze przedstawia p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego Rydzę, podczas reprezentacyjnego polowania w puszczy białowiejskiej. Widzimy p. Prezydenta i p. Marszałka w strojach myśliwskich, w towarzystwie ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego i I wiceministra spraw wojskowych gen. Gluchowskiego. — 2. Samochód ze szkła. Została otwarta w Berlinie z okazji wystawy ministerstwa gen. Kasprzyckiego i I wiceministra spraw wojskowych gen. Gluchowskiego. Aby zwiedzający wystawę mogli szczegółowo zapoznać się z konstrukcją karoserii została zastosowana po raz pierwszy konstrukcja szklana, tak że robi ona wrażenie samochodu ze szkła. — 3. Salonka dla maharadży wykonana w Anglii za 15 tys. funtów szterl. zostaje załadowana w porcie Liverpoolu. — 4. „Time flies” samolot amerykański wyposażony w 1150-konny motor, osiąga szybkość 612 km. na godzinę, a przeciętną szybkość w podróży, dochodzącą do 546 km. na godzinę. — 5. Najnowszy typ lokomotywy. Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające cztery najnowsze typy lokomotywy amerykańskie, które zostały użyte do komunikacji na szlaku San Francisco i Los Angeles. Każda z tych lokomotyw, będąca najdoskonalszym okiem z współczesnej techniki, waży 821,280 funtów i osiąga szybkość 150 km. na godzinę. — 6. Dwa kapelusze włoskie z błyszczącej słomki, ozdobione trójkolorowym sztyfem. — 7. Z zimowego salonu malarzkiego w Instytucie Propagandy Sztuki. Czesław Wdowiszewski — Kwiaty (techn. mieszana) 1936 r. — 8. Million podpisów pod protestem węgrowskich amerykańskich przeciwko traktatowi w Trianon. — 9. Bomby z żywnością. Latająca kolumna promiantowa wykonała w Anglii próbną podróż, wywiązując się doskonale z trudnego zadania zaopatrywania piechoty w żywność drogą powietrzną. „Bomby” z prowiątkami były zrzucane do okopów przy pomocy małych spadochroników. — 10. Cud techniki w nocy. Wspaniały nowy most między San Francisco i Oakland wygląda w nocy jak olbrzymi świetlny wąż. — 11. Sztuczne ogrzewanie plantacji. Hodowca pomarańczy w Kalifornii ustawił na swoich terenach piece, które promieniają ciepłe powietrze na drzewa pomarańczowe i cytrynowe.

Złotówka za uszycie pary butów

Oazy wyzysku w przyszłym centralnym okręgu przemysłowym

NISKO nad Sanem, w lutym.

Wśród szeregu terenów, które w przyszłości wejść mają w skład wielkiego centralnego okręgu przemysłowego nad Wisłą i Sanem, wymienić należy powiat nizański. Ośrodkiem powiatu jest Nisko nad Sanem, miasteczko powiatowe, liczące 6.000 mieszkańców. Tam właśnie, jak wiadomo, ma być przeniesiona stalownia górnośląskiej huty „Pokój”, tam mają stanąć nowe fabryki, tam mają powstać nowe ośrodki życia gospodarczego. To wszystko jest jednak dopiero kwestią przyszłości. Dzisiaj Nisko jest małym miasteczkiem, stanowiącym obraz biedy i gospodarczej depresji. Niewielka wydajność gruntów, stanowiących t. zw. sapy mokre i drobna gospodarka na parohektarowych paskach gruntu daje nikłe plony. Pomimo tych trudności na terenie samego miasta realizowane są pewne poczynania inwestycyjne zarówno w dziedzinie rozbudowy szkolnictwa powszechnego i średniego, jak za wodowego i doksztalującego.

Nisko, pomimo niewielkiej liczby mieszkańców, rozrzucone jest na olbrzymiej przestrzeni 8.000 hektarów. Dlatego też tereny te stać się mają podstawa pod przyszłe objekty przemysłowe, które znajdują się bądź na terenie samego miasta, bądź na terenie powiatu nizańskiego. Miasto posiada bardzo znaczne tereny na przedmieściach Malce, Moskale, Warchoły i Podwolina. Oczywiście, Nisko posiada i światło elektryczne, i chodniki i niezłe drogi gminne.

Duża stosunkowo ilość inteligencji, rekrutującej się z pośród urzędników państwowych i z okolicznych majątków stanowi również czynnik dodatni dla przyszłego rozwoju kulturalnego tego ośrodka.

Sam powiat nizański pod względem gospodarczym jest bardzo ubogi. Na 66.000 mieszkańców powiatu jest 3.000 bezrobotnych całkowicie niezatrudnionych, poza znaczną liczbą półbezrobotnych. Grunty uprawne — to, niestety, przeważnie piaski, poza terenami nad Sanem. Nicco mniej, niż połowa terenów powiatu — gospodarstwa leśne, należące do wielkiej własności. Słaba wydajność gruntu stwarza konieczność przywozu artykułów rolnych, a zwłaszcza żyta. Dodatkowe zajęcia ludności, głodującej na parohektarowych gospodarstwach — to spław i wyrab drewna w niektórych ośrodkach leśnych, to wywóz borówek i koszykarstwo chałupnicze, ześrodkowane w głównej mierze w Rudniku. Jest to t. zw. zagłębie koszykarskie, w którym chałupnicy pracują na terenie Rudnika, Ulanowa, Kamienia i Jeżowa. Ogółem na terenie powiatu nizańskiego w chałupnictwie koszykarskim pracuje około 2.500 rodzin, reprezentujących łącznie pokazałą cyfrę 10.000 osób. W tych wsłach, położonych we wschodniej części powiatu nizańskiego nad Sanem, panuje przerażająca nędza. Brak kapitałów utrudnia jakiegokolwiek badź poczynania organizacyjne. Podejmowane wielokrotnie próby tworzenia spółdzielni chałupników nie dały żadnych pozytywnych osiągnięć. Ciężka sytuacja tych chałupników była przedmiotem najrozmaitszych

badani szeregu komisji i fachowców, ale nic nie zmieniło się na lepsze. Jedną z utworzonych spółdzielni zrzesza zaledwie kilkudziesięciu chałupników, co, oczywiście, całą akcję sprowadza do zera. Przed paru laty zagłębie koszykarskie było terenem długotrwałych kilkutygodniowych strajków, podjętych przez zrozpaczonych ludzi, których zarobki wahały się w granicach od zł. 1.50 do 2 zł. dziennie. Wraz z chałupnikiem pracuje cała jego rodzina w fatalnych warunkach zdrowotnych i bez ograniczenia ilości godzin pracy. Wyzysk nakładcy jest olbrzymi. Sprzedają oni chałupnikowi surowiec dla

wyrobu koszyków, t. j. wikliny i potracają wartość tego surowca przy odbiorze gotowych wyrobów koszykarskich. Kalkulacja cen surowca wygląda w ten sposób, że przeważnie redukuje i tak już niewielkie zarobki chałupnika. Poza tym zdarza się również, że wypłata należności chałupników odbywa się nie w gotówce, ale bonami do sklepów. Wypadki te nie są zbyt częste, ale zostały jednak stwierdzone przez organa administracyjne pow. nizańskiego. Założony w swoim czasie przy udziale posła Sochy cech koszykarski w Rudniku nie przejawia również żadnej wydatniejszej aktywności, a o nędzy

chałupników koszykarskich świadczyć może m. in. fakt, że organizacje chałupnicze nie mają 20 złotych na opłacenie kosztów przeprowadzenia rejestracji i zalegalizowania statutu organizacyjnego u władz. Wskutek tych ciężkich warunków pracy chałupniczej nakładcy mają niejako monopol, który wykorzystują właśnie, opierając się o całkowity brak organizacji wśród chałupników.

Stwierdzić bowiem należy, że w przeciwieństwie do dezorganizacji, a właściwie braku organizacji w samej produkcji — eksport wyrobów koszykarskich zagranicę zorganizowany jest niezwykle planowo i syste-

matycznie. Organizacja ta powołana została do życia w wrześniu r. ub. przy współdziałaniu izby przem. - handlowej w Krakowie, konsulatu generalnego R. P. w Nowym Jorku, min. przem. i handlu, izby polsko - amerykańskiej i t. d. Organizacja eksportu wyrobów koszykarskich objęła rynek amerykański, angielski, holenderski i austriacki. Konsolidacja organizacji doprowadziła do znacznego wzmocnienia eksportu wyrobów koszykarskich, który wyraża się cyfrą około jednej czwartej miliona zł. miesięcznie. Poza tym w ostatnich miesiącach uzyskano nowe rynki zbytu w Syrii, Palestynie, Australii, Indiach Holenderskich, Ameryce Środkowej i Egipcie. Organizacja eksportu jest bardzo zwarta, obejmuje ona ustalenie cenników na wyroby koszykarskie na poszczególnych rynkach oraz standaryzację tego eksportu. Według protokołów Ogólnopolskiego zrzeszenia Eksporterów Wyrobów Koszykarskich, zysk przy artykułach masowych wynosi 15—20 proc. przy innych artykułach — 40 proc. Miało to rzekomo dać możliwość poprawy warunków zapłaty za robociznę i za surowce. Niestety, chałupnicy po orawy tej jakoś nie odczuli. Unormowanie sytuacji eksportowej na rynkach zagranicznych, umożliwiło jedynie powiększenie rozmiarów zatrudnienia, gdyż zamówienia odbiorców za granicznych wzrosły bardzo poważnie. Pod tym względem sytuacja chałupników rudnickich uległa częściowej poprawie, ale ogólnie biorąc jest ona ze wszechmiar niekorzystna i budzi jaknajwyższe współczucie.

Niemniej ciężko przedstawia się sytuacja chałupników krakowskich na terenie innego ośrodka w przyszłym okręgu centralnym, a mianowicie w powiecie rzeszowskim. Warunki pracy również i tam są fatalne, zarobki głodowe, a poziom konsumpcji w związku z tym w granicach przerażających niskich.

Wreszcie Słazów na terenie powiatu sanomińskiego, liczący około 10.000 mieszkańców, a reprezentujący 3.000 chałupników - szewców jest jedną jeszcze oazą tej przerażającej nędzy. Wynagrodzenie za pracę, przekraczające 16 — 18 godzin na dobę, waha się na ogół w granicach maksymalnych zł. 2.50; za uszycie pary obuwia chałupnik otrzymuje mniej więcej około złotówki. Krótko mówiąc — oznacza to wynagrodzenie mniej więcej 7 groszy na godzinę pracy. Również i tutaj zdarzają się wypadki wypłacania zarobków w bonach żywnościowych.

Podobnie przedstawia się sytuacja w Zawichoście nad Wisłą i w innych osadach grupujących chałupników - szewców i cholewkarzy.

Próby organizowania chałupników w spółdzielnie, jak już zaznaczyliśmy, natrafiają na duże trudności z powodu braku kapitałów.

Wydaje się jednak koniecznym zasadnicze uregulowanie problemu chałupnictwa w Polsce, który jest zagadnieniem nie tylko gospodarczym, ale i społecznym

Nauka w Honolulu



Ogródek dziecięcy na świeżym powietrzu. Nauczycielka jest hawajka, która odebrała wykształcenie w Stanach Zjednoczonych.

Falszowanie obrazów

Mikroskop i roentgen wykrywają falsyfikaty

Falszowanie obrazów mistrzów pędzla z epoki Renesansu włoskiego lub ojców malarstwa niderlandzkiego stało się plagą muzeów i kustoszów tych skarbców. Najlepsi znawcy sztuki, wypróbowani fachowcy i historycy padali ofiarą znakomitych falszerzy, klasyfikując przedstawione im dzieła sztuki jako obrazy pędzla Rubensa, Rembrandta, Tycjana, Rafaela etc.

Wraz z rozwojem chemii i radiooptyki i z zastosowaniem metod naukowego badania szanse falszerzy obrazów spadły do minimum. Dzisiaj zakwestionowany obraz, zanim się dostanie do zbiorów muzealnych, przechodzi przez ogniotrwałą próbę fachowego egzaminu, któremu poddają go mikrochemicy i rentgenolodzy. Mikrochemik zdrapuje więc minimalne cząsteczki farby z obrazu i poddaje je analizie. Istnieją bowiem już dzisiaj ściśle tabele, w których sklasyfikowane zostały i określone farby, jakie używano w XV, XVI lub innym wieku. Badanie mikroskopowe ujawnia również skład tych farb i dopomaga do

sprecyzowania osądu. Poza tym na starych malowidłach tworzą się jak wiadomo, z biegiem czasu drobnutki rysy i pęknięcia, które z latami rozszerzają się i formują pewnego rodzaju siatkę. Istnieje już dzisiaj cała gałąź wiedzy o tych rysach, o ich formowaniu się i kształtowaniu. Rysy sztuczne wykrywane są przy pomocy prześwietlania promieniami Roentgena i demaskowane jako robota falszerzy. Przy zastosowaniu wyżej wskazanych metod, niezależnie od opinii znawcy, określić się dają

ściśle wiek, powstanie danego dzieła sztuki.

Trudniejsze zadanie przedstawia jednak wykrycie falszerstwa, gdy chodzi o obrazy pędzla malarzy nowoczesnych. Tu tutaj mistrz i falszerek posługują się jednymi i tymi samymi farbami. Badanie chemiczne zawodzi w tym wypadku. Z pomocą przychodzi jednak Roentgen i kwarcówka, które wykazują różnice grafologiczne w naśladownictwie podpisu autora. Jest to więc pole do badań grafologów.



Odwiłz i jej skutki

NA SREBRNYM EKRANIE

UPTON SINCLAIR

William Fox

Fragment z życia króla filmu

Ostatnia książka Uptona Sinclaira poświęcona jest życiu i twórczości magnata filmowego Williama Focha. Opowiada on w niej o gigantycznej walce między Wall-Street a Foxem. Przez kilka tygodni dwóch stenografów notowało to, co osobiście opowiadał Sinclairowi William Fox. Wyjmujemy z książki urywek, ilustrujący starcie Focha z magnatem samochodowym, Henrykiem Fordem.

(Redakcja)

Ford zaczął wydawać w Dearborn tygodnik „Independent”, którego abonenci i czytelnicy rekrutowali się przeważnie ze sfer antysemitycznych. Żydzi w Nowym Jorku byli oburzeni. Organizowali protestacyjne zebrania i naradzali się, jak zapobiec atakom pisma.

— Któregoś dnia — mówi Fox — spotkałem Louis Marhalla i napomknąłem mu o kampanii antysemitycznej Focha. Powiedział mi: „Ktoś przyszedł do Focha i powiedział mu, że jest w Ameryce na 120 milionów ludności 6 milionów żydów. Stanowią oni za tym 5 proc. jego klienteli. Jeśli przeprowadzi kampanię przeciwko żydom, zapewne straci tych 5 proc., ale pozyska 25 proc. reszty ludności”. Dlatego Ford rozpoczął kampanię.

Nie pamiętałem więcej o tej rozmowie, gdy po jakimś czasie przyszedł do mnie pewien człowiek i powiedział:

— W następnym numerze „Independenta” ukaże się atak na pana.

Ja sam miałem więc zostać zaatakowany! Znalazłem człowieka, który był zaprzyjaźniony zarówno ze mną, jak i z Fordem, i powiedziałem mu:

— Pan jest przyjacielem Focha, nieprawda?

Potwierdził to.

— A więc w jego piśmie ma się ukazać atak na mnie. Prowadzi się kampanię przeciwko moim współpracownikom, co mnie do głębi oburza. Postanowiłem wobec tego skierować reflektory na Focha, aby przekonać się, czy jest on zupełnie bez wad. W przeciągu krótkiego czasu, od chwili, gdy prowadzę moje śledztwo, zdołałem stwierdzić, że z autami Focha więcej się zdarza śmiertelnych wypadków, niż z wszelkimi innymi. Prawdopodobnie dlatego, że na świecie najwięcej jest w użyciu Fordów.

Mamy w Ameryce setki kamer. Od dzisiaj wszyscy nasi operatorzy otrzymają polecenie, że jeśli dowiedzą się o jakimkolwiek fordowskim wypadku, mają natychmiast udać się na miejsce, sfilmować go, stwierdzić,

ile było ofiar itd. Następnie każdy taki wóz zostanie zbadany przez fachowca, który zezna pod przysięgą, co w tym samochodzie zostało uszkodzone lub nie było w porządku.

Prawdopodobnie co tydzień będziemy mieli setkę takich wypadków. Najpiękniejsze z nich umieścimy co tydzień w naszym tygodniku filmowym i będziemy je wyświetlać we wszystkich naszych teatrach.

Podczas pierwszych dwóch czy trzech tygodni widzowie nie zwrócą może na to uwagi. Ale wątpię, czy po kilku tygodniach ktoś jeszcze będzie miał ochotę jeździć autem Focha. Może to zaszkodzi Fordowi, a może nie...

Ów człowiek powiedział:

— Zapewne mam to powtórzyć Fordowi?

Było punktualnie w pół do czwartej po południu. Pojechałem natychmiast do Detroit powrócić i powiedziałem:

— Pomimo, że mnie pan nie upoważnił, dałem Fordowi do zrozumienia, że przeprowadzi pan swój plan, o ile atak na pana zostanie umieszczony w „Independent”. Nie tylko chce on cofnąć artykuł, ale nawet chce pozwolić panu na swój koszt zaangażować redaktora, który będzie kontrolował każdy wiersz z jego piśmie.

Odpowiedziałem, że nie mam ochoty brać na siebie takiej odpowiedzialności. Ale ataki antysemityczne w „Independent” od tego czasu ustały i to był koniec pisma.

Byłem zdania, że Ford i ja załatwiliśmy tę sprawę po przyjacielsku. Ze wszystkich stron nadchodziły protesty, prośby, aby zaprzestać tej kampanii antysemitycznej, nawet od prezydenta, od różnych związków w kraju.

Kiedy Ford w końcu zauważył, że sprawa odwraca się przeciwko niemu, że rachunek wzrostu obrotów, który mu przedstawiłem, był fałszywy, napisał osobiście każdemu z protestujących list, iż zaprzestaje ataków ze względu na osobistą prośbę danego petenta.

„MARSYLIANKA”

Jean Renoir realizuje francuskiego „Kniazia Piatomkina”

(Specjalna służba korespondencyjna „REWII”)

Paryż, w lutym.

Gdy wielka rewolucja francuska zatrzęsała posadami Europy, gdy nowy świat, nowe pojęcia, nowe życie poczęło promienić z za granic pierwszej republiki francuskiej i zapładniać młodą generację europejską, wy powiedział Goethe te pamiętne słowa:

„Zdaje mi się, że dużo zmieniło się na świecie”.

Słynny weimarczyk kierował wtedy swój wzrok poza granice Renu, gdzie dokonywał się pierwszy eksperyment społeczny ludzkości. I dziś, w dziewiątym miesiącu władzy francuskiej go frontu ludowego, a więc w okresie pełnej dojrzałości nowe go eksperymentu, można powiedzieć: „Dużo zmieniło się we Francji”.

Nie tylko życie polityczne i ekonomiczne uległo zmianom, nie tylko ewolucja socjalna przeważała potężnym orkanem przez kraj ale i sztuka wkracza na nowe tory, znajduje nowego potężnego opiekuna w osobie państwa i jego egzekutywy.

Oto poraz pierwszy w życiu Francji powstaje w jednym z paryskich atelier filmowych wielki narodowy film, którego protektorem jest państwo, rząd i partie polityczne francuskie frontu ludowego. Film o wielkiej rewolucji francuskiej zatytułowany: „MARSYLIANKA”.

Rewolucja francuska służyła często za treść najrozmaitszych filmów. Specjalnie amerykańanie porywali się na ten temat. Później czytaliśmy na afiszach zawrotne sumy kosztów, włożonych w realizację filmu i oglądaliśmy rewolucję 1789, made in U. S. A.

Młody reżyser francuski, JEAN RENOIR, wpadł na pomysł zrealizowania na srebrnej taśmie obrazu prawdziwej francuskiej rewolucji, taką, jaką była i taką, jaką przeszła do dziejów historii. Renoir należy do awangardy francuskiej. Jego ojcem duchowym jest Pudowkin i Majakowski, jego mistrzami techniki — Eisenstein i King Vidor. Renoir postanowił zrealizować film, któryby się równał „Pan-cernikowi Piatomkin”, któryby był pierwszym francuskim filmem, zrodzonym na glebie budzącego się nowego życia, nowej francuskiej rzeczywistości, filmem zwycięstwa francuskiej demokracji. Proponowano najpierw film o Jauresie, o wielkim wodzu francuskiej demokracji i proletariatu. Ale życie Jauresa, oprócz jego śmierci tragicznej, nie wykazuje momentów heroicznych, momentów, które miałyby się złożyć na film tej miary, co „Piatomkin” Eisensteina

Dlatego postanowiono jeszcze raz zwrócić się w stronę rewolucji — nieprzebranej skarbnicy francuskiego heroizmu.

Film o rewolucji francuskiej powinien kosztować przeszło 10 milionów franków. Renoir nie posiadał takiej sumy, a przemyсловицы francuscy z branży filmowej, znający skrajne przekonania Renoira, nie daliby ani grosza.

Reżyser wpadł przeto na pomysł i zwrócił się do organizacji związków zawodowych C. G. T. — potężnego organizmu, liczącego przeszło 6 milionów członków, z prośbą o pomoc. W osobie Leona Jouhaux znalazł od razu „możnego” sprzymierzeńca i protektora. Związki zawodowe wydały bowiem akcje udziałowe dla swych członków. Akcja taka kosztuje 2 franki. Każdy z właścicieli takiej akcji ma prawo otrzymania zniżki w każdym kinoteatrze francuskim, który będzie wyświetlał „Marsyliankę”.

W ten sposób twórcy filmu oddadzą pożyczone pieniądze w chwili wyświetlania filmu. Na 6 milionów członków C. G. T. zapewne połowa zakupi dwufrankowe akcje. W ten sposób zrealizowano akcję finansowania filmu. Ale i premier Leon Blum jak i minister oświaty Jean Zay, zainteresowali się projektem i przyrzekli wybitną pomoc. Wszystkie muzea francuskie oddadzą swe archiwa na użytek prac filmowych. Tuilerje, zamek w Wersalu i Fontainebleau zostaną po raz pierwszy sfilmowane. Armia odda do dyspozycji 50.000 statystów, związki zawodowe zmobilizują 200.000 robotników jako statystów, którzy za swą pracę nie wezmą zapłaty. Wszystkie stacje nadawcze francuskie go radia będą propagowały film przez przeciąg 3 miesięcy. 15 najwybitniejszych profesorów historii na Sorbonie będzie czuwać nad odtworzeniem epoki.

Będzie to zaprawdę pierwszy wierny historyczny film francuski. Naprzykład Louis Jouvet, kreujący rolę Ludwika XVI, wystąpi w mundurze króla, zachowanym w muzeum rewolucji, jego ucieczka odbędzie się w prawdziwej historycznej karocy królewskiej. Danton i Robespierre wystąpią też w zachowanych ubraniach francuskich trybunów ludowych. Narady klubu jakobinów odbędą się w sali Jeu de Paume i w klubie encyklopedystów, które przetrwały 150 lat dziejów francuskich, gilotyna, na której zginął król i jego małżonka, powędrują z muzeum na plac Concorde i odtworzą jeszcze raz pamiętne wydarzenie. Zmarła epoka powstanie do życia, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

Akcja filmu rozpocznie się w dniu zburzenia Bastylii i skończy się zwycięstwem pod Valmy.

Scenariusz piszą pisarze tej miary, co JEAN RICHARD BLOCH, GEORGE DUHAMEL, ANDRE GIDE, MARCEL PAGNOL, ANDRE MAUROIS i P-RAGON.

Najlepsi francuscy reżyserzy teatralni współpracują z Renoirem, wszystkie role powierzone zostały najlepszym artystom.

MAURICE CHEVALIER gra rolę robotnika z Faubourg St. Antoine, serca rewolucji. Chevalier będzie też tym, który po raz pierwszy w Paryżu poniesie nieśmiertelną pieśń Marsylianki. CARL VON STROHEIM zagra rolę oficera armii interwencyjnej z Koblenckiej. GABIN odtworzy rolę Dantona. MADELEINE CZERAY — Marti Antoniny.

Muzykę piszą najlepsi francuscy kompozytorowie, jak: DESORMIERES, ARTHUR HONEGER, GEORGE AURIC, DARIUS MILHAUD, KOSMA, KOEHLIN I JACQUES IBERT.

Magistrat miasta Paryża sporządził plan, który pozwoli na całkowite zamknięcie na przeciąg kilku dni całego szeregu dzielnic paryskich, w których rozegrały się rozmaite epizody rewolucji, celem umożliwienia zdjęć plenerowych.

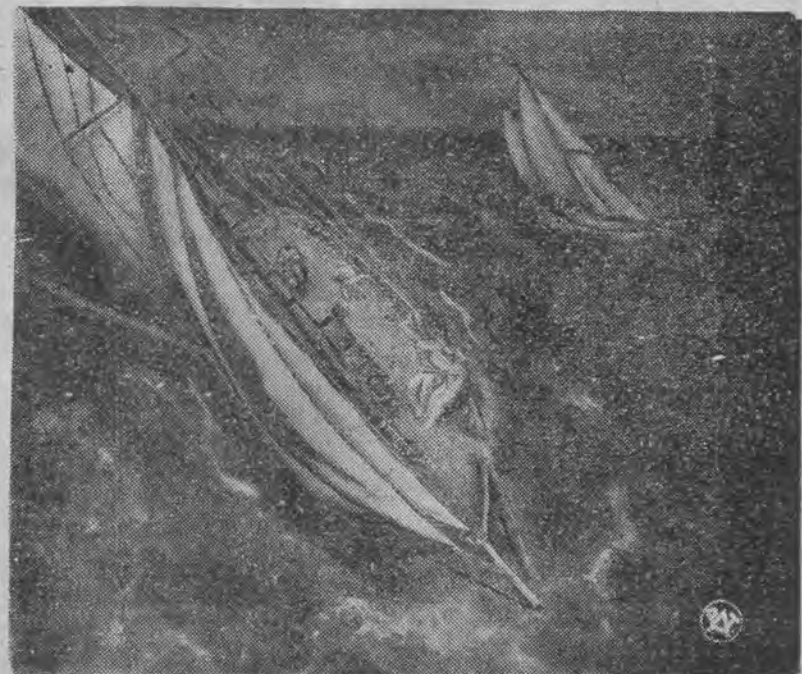
Jean Renoir, z którym miałem sposobność rozmawiać, upoważnił mnie do zapewnienia, że film będzie gotowy na otwarcie wystawy paryskiej i wyświetlany w 52 kinach. Nie przesadzę, jeśli powiem, że film ten będzie jednym z wydarzeń paryskiej wystawy.

T. N. Hudes.



„Żniwiarz”

drzeworyt angielski p. Leightona



Z wystawy morskiej w warszawskiej Zachęcie

Średniaki Konrad

Wiatr od 4-5

Mózg ze skóry i kiszki z nerki

W Cambridge „buduje się” salamandry-dziwolągi

Ostatnie lata mogą się poszczycić doniosłym postępem we wpływie na rozwój istot żyjących. Wiele mówi się obecnie o nowej gałęzi wiedzy — o mechanice rozwoju. Nazwa ta jednak nie mieści w sobie całej treści, gdyż doniosłe prace szkoły biologicznej w Cambridge prowadzone są na podstawie chemicznego wpływu na kiełkujące życie organiczne. Dla obu kierunków badań (berlińskiego i cambridge'skiego) istnieje cały szereg wskazań.

Ogólnie jest wiadomem, że organizm rozwija się przez podział komórek. Teoria o postępującym podziale komórek została ugruntowana przez szkołę zoologiczną niemieckiego profesora SPEMANNA, który otrzymał w r. 1935 nagrodę Nobla. Zwierzętami eksperymentalnymi tej szkoły są salamandry.

Kiedy komórka salamandry wzrasta przez ciągły podział, powstają tkanki, tworzące nowe zarodki. Wiadomo, że z zewnętrznej tkanki powstaje skóra i system nerwowy, ze środkowej — mięśnie i kości, a z wewnętrznej — przewód pokarmowy.

Przekrój dwukomórkowego zarodka salamandry, jak to od kilku zaledwie lat wiadomo, jedynie w tym wypadku daje dwie normalne salamandry, gdy dwie początkowe komórki, w razie gdyby nie zostały rozłączone, odpowiadają późniejszej prawej i lewej stronie salamandry. Jeżeli natomiast załazek dzieli się na dwie komórki, odpowiadające przedniej i tylnej części „niepodzielnego” istnienia, to przez rozdzielenie tych dwóch komórek otrzymuje się jedno normalne istnienie i jedną bezkształtną masę (ułożność). Komórka, odpowiadająca tylnej części, rozwija się w normalne zwierzę, zaś ta, która odpowiadała przedniej części, w pozbawione nerwów monstrum. Stąd wniosek, że w tym miejscu zarodka, z którego później powstaje system nerwowy, musi znajdować się sub-

stancja specjalnego rodzaju. Po tej linii postępowały dalsze eksperymenty.

Ujęto kawałek tego rozwijającego się w dalszym ciągu istnienia i przeniesiono na inny zarodek, np. w okolicę późniejszego mózgu. Tam rozwijała się ta „skóra” nadal, jako mózg (gdyż ta cząsteczka byłaby skórą, gdyby ją pozostawiono na jej właściwym miejscu, a nie przenoszono do mózgu obcego istnienia). Odwrotnie — wyjmując cząsteczkę „mózgu”, lub „systemu nerwowego” i przeszczepiając ją na „skórę” innego istnienia, zauważono, że rozwija się ona dalej, jako „skóra”. Obydwa te procesy można łatwo kontrolować, zabarwiając przed zabiegiem przeszczepione części.

Okazuje się przy tym, co wy daje się jeszcze bardziej zdumiewające, że można do tych eksperymentów użyć dwie całkiem różne odmiany salamandry i przeprowadzić ten eksperyment z dodatnim wynikiem. W rezultacie okazuje się, że substancja, przeznaczona przez naturę do utworzenia skóry jednego gatunku jaszczurki, mo-

że stać się mózgiem innego gatunku.

Z tego wszystkiego wysnuł prof. Spemann wniosek, że wpływ na późniejszy rozwój zarodka ma jego „położenie geograficzne”. Stąd powstał termin ośrodków organizacyjnych (w poszczególnych zarodkach).

Przy pomocy tych odkryć udało się przez odpowiednie zacieśnienie dwukomórkowego zarodka tworzyć salamandry o **dwu głowach i jednym ogonie**; zestawiając dwie połowy zarodka niezupełnie równolegle otrzymano potworka o dwu częściach tylnych, lub podwójnym korpusie. Słowem, można zmieścić dowolnie rozwój zarodka, nawet tak dalece, że udaje się łączyć lewą część innego gatunku salamandry z prawą pierwotnego rodzaju.

Następne eksperymenty poszły jeszcze dalej: mianowicie przeszczepiono „ośrodki organizacyjne” jednego zarodka na drugi. W ten sposób rozwinęły się w niespodziewanych miejscach zarodka gospodarza, np. w skórze brzusznej, pasożytnicze systemy nerwowe, nerki, mięśnie, które powstały nietyl-

ko z komórek przeszczepionego zarodka, lecz również z takich komórek zarodka gospodarza, które w tych miejscach „organizowały” i zmuszały te części zarodka do rozwoju w innym kierunku, niż ten, który został z racji „naturalnego przeznaczenia” wyznaczony. Te części zarodka nazwał profesor Spemann „organizatorami”. Z chwilą, kiedy doświadczenia dały tak doniosłe wyniki, odgradzono wiedzę o organizatorach od właściwej biologii Szkoła Cambridge (NEEDHAM, WADDINGTON) zajęła się badaniem chemicznej natury „organizatorów”, które przez berlińskich fizjologów były dotąd badane innymi metodami: przez mechaniczne rozbijanie, nagrzewanie, traktowanie alkoholem it. d.

Wnioski z tego są dwojakiego rodzaju:

Całkiem organicznie różne materię, przeszczepione w zarodek salamandry (np. kawałki i ekstrakty tasiemców, muszli, ślimaków) wykazują jednako wpływ organizacyjny; pozatem wszystkie te materię mają wspólne własności che-

miczne, wszystkie rozpuszczają się w eterze.

W laboratorium w Cambridge udało się stworzyć sztucznie sposobem chemicznym taką materię, która zaszczerpiona na żyjący zarodek, wykazuje te same zdolności organizatorskie, co przeszczepiana z innego żyjącego zarodka. Nie trzeba zbyt wielu słów, aby rozumieć doniosłość tego śmiałego eksperymentu: **problem życia organicznego**, którego rozwiązania szuka nauka od stuleci, jest obecnie bliższy rozwiązaniu, niż kiedykolwiek dotychczas.



Tajemnica skrytki Nr. 1770

Mózg człowieka z przed 100 tys. lat

Od czasu do czasu zjawia się w Banku Krajowym w Pradze starszy brodaty pan, którego wygląd zdradza uczonego. Przychodzi zawsze z towarzyszem i udaje się do oddziału skrytek, gdzie ze skrytki nr. 1770 wyjmuje okrągły ciężki przedmiot i niesie go ostrożnie, zabierając z sobą. Po kilku dniach, a czasem tygodniach, przynosi go znowu do skrytki. Z przedmiotem tym udaje się do muzeum narodowego, gdzie wertuje różne księgi.

Tym starszym panem jest znany czeski badacz Petrbock. Podczas jednej ze swych podróży naukowych natrafił na

przedmiot bardzo ciekawy dla nauki. W Słowacji, mianowicie w okolicach Popradu znalazł przedmiot, który chowa tak troskliwie w skrytce bankowej. Jest to, jak się okazało, **skamieniały mózg człowieka z przed 100.000 lat**, z ostatniego okresu środkowej epoki lodowcowej. Stwierdziły to badania wielu uczonych. Mózg ten zawiera wszystkie elementy, znajdujące się w mózgu dzisiejszego człowieka. Zachowane części mięśni stwierdzają, że znaleziony mózg należał do człowieka.

Petrbock przypuszcza, że człowiek ów zginął, zatruty wydobytymi z ziemi gazami, podczas gdy gasił pragnie-

nie. Mózg skamieniał i przechował się. Z ciała nie pozostało najmniejszego śladu. W okolicy, gdzie go znaleziono, istnieją faktycznie trujące gazy, znajdujące tam bowiem liczne mineralne źródła.

Zagranicznym uczeni zainteresowali się zdobyczą Petrbocka i ofiarowali mu za skamielinę znaczną sumę. Uczony odmówił, pragnąc zachować ciekawy okaz dla czeskich kolegów. Dotychczasowe badania stwierdzają coraz niewątpliwiej fakt, że **jest to najstarszy mózg na świecie**. Petrbock przekaże go z pewnością któremuś z czechosłowackich muzeów.



U dołu: 1. 1500 gimnastyków meksykańskich defiluje z bronią w rękę w rocznicę rewolucji 1910 roku.—2. Walka z lwem. Najsynniejszy amerykański poskramiacz zwierząt Beatty w klatce z 24 lwami. Jedną z bestii buntuje się. Beatty zastania się krzyżem, opanowując ją jednocześnie wzrokiem. Z boku: 1. Strzelanie na nartach. W ramach mistrzostw światowych narciarskich w Chamonix odbył się bieg patroli wojskowych, które po drodze musiały zestrzelić kilka balonów. Na ilustracji widzimy narciarza, transportującego balony na punkty kontrolne. 2. Cecylia Coledge, 16-letnia Angielka, która zdobyła w Pradze łyżwiarskie mistrzostwa Europy, przymierza nową sukienkę na mistrzostwa pań w Anglii.



DZIEŃ PIĘKNEJ PANI

Materiały wiosenne i letnie

Letnie i wiosenne materiały charakteryzuje tego roku optymizm i dobry smak. Rok 1937 będzie sezonem materiałów, pełnych fantazji, o śmiałych kolorach i realistycznych rysunkach.

Przeważają wpływy perskie, szkockie, pasy bayadere, kaszmiry i fajanse.

Zawsze dominują tweedy, ale w zupełnie nowych kombinacjach i odcieniach.

Rodier pokazuje nam w swej kolekcji piękne sportowe welenki, w pasy, kratki i kwadraty. Etaminki i muśliny w ognistych kolorach i bardzo dużo tłoczonych jedwabów. Na delikatnym spodzie bardzo grube bukiety lub kokardy. Kolory: palona siena, żółty, cebulowy i cała gama niebieskiego i zielonego. Lesur pomiędzy bogatą kolekcją nowych, fantazyjnych materiałów, demonstruje „białą wełnę” tak

białą jak bawełna, co daje nieoczekiwane efekty. Grube crêpes rypsy gros-grain, materie w ażurki, o przedziwnych nazwach Chiquette, Picoletto, Babou, Aska. Meyer lubuje się w słonecznych odcieniach. Na żółtym tle dużo pstrych grochów. Piękne kraty na płaszcze. Wreszcie cloques, płótna, shantung i w ogromnym wyborze jersey.

RADY GOSPODARSKIE

Jak odświeżyć sukienki?



1) Czarne, jedwabne sukienki przy częstym noszeniu, zaczynają się błyszczeć. Co należy zrobić, aby to usunąć? Należy wziąć duży, surowy kartofel, przetrzeć go i zalać wodą, pozostawiając tak przez kilka godzin. Następnie czyszcimy tym, roztworem suknię z lewej i prawej strony i prasujemy niezbyt gorącym żelazkiem.

2) Koronkową sukienkę przed praniem należy zawinąć w cienki materiał i włożyć do gęstej, tłustej piany mydlanej. Po kwadransie ostrożnie i delikatnie wyściskać brud. W taki sam sposób płókać w czystej wodzie.

3) Aksamit, który się zagniół, należy rozciągnąć sztywno nad naczyniem z gotującą się wodą i jednocześnie czyścić go twardą szczotką pod włos.

Deseniowa czapeczka

(Do ilustracji w tytule)

Na 4 drutach, nr. 14 rozpoczynamy po 33 oczka, razem 132 oczka, robimy dalej drutami nr. 7 deseń, 2 rzędy żółtym kolorem, jeden rząd lewo, a jeden prawo. Następnie tak samo robimy 2 rzędy rdzawym kolorem i powtarzamy oba kolory. Po tym robimy 1 rząd żółty na prawo drutami nr. 12. Teraz rozpoczynamy deseń, który idzie cały na prawo. Robimy deseń dokładnie podług wzoru. Białe kratki robimy żółtym, czarne — rdzawym kolorem. Gdy osiągnemy długość 12,5 cm., zaczynamy zmniejszać. Z każdej strony każdego drutu robimy 2 oczka razem, wyrabiamy szlak, zdejmujemy 1 oczko, robimy jedno i to luźne przeciągamy przez zrobione. Co 4 rząd opuszczamy zmniejszenie. Przy końcu spotykają się tylko szlaczki, wtedy odwracamy czapkę i na 2 drutach robimy je raz w lewo, raz w prawo. Po tym zamykamy 2x2, aż zupełnie gładko leżą.

Ogniotrwałe naczynia kuchenne

które można podawać do stołu



dając asbestową płytkę. Oczywiście, nawet najlepszy gatunek szkła, lub glinki, musi być ostrożnie i umiejętnie traktowany. Nie należy naczyń tych poddawać gwałtownym zmianom temperatury, lub wyjmować z pieca mokrym gałgankiem. Czyścić należy je miękką szczotką i ściereczką, nigdy stalową szczoteczka. Szklane i gliniane naczynia przy nieumiejętnym obchodzeniu się z nimi dostają łatwo rysy i pęknięcia. Są już również w sprzedaży tanie niklowane podstawki do ogniotrwałych naczyń, które ochraniają polerowany stół od zbytniego gorąca.

Tydzień pielęgnowania urody

Poniedziałek: Pedicure. Dieta owocowa przez cały dzień.

Wtorek: maska z miodu.

Środa: manicure.

Czwartek: oczyszczenie twarzy i maska z żółtka.

Piątek: maska z miodu.

Sobota: mycie włosów i masaż głowy.

Maska z miodu — poprostu nałożenie płynnego miodu na twarz. Pozostawiamy go przez 10 minut i zmywamy ciepłą wodą. Jest to doskonały środek dla rozjaśnienia i wydelikacenia skóry. Nie należy zapominać, że miód jest produktem kwiatowym, a sok z kwiatów świetnie działa na skórę.

Maska z żółtka jest przeznaczona do oczyszczenia twarzy. Robi się w ją sposób następujący: do żółtka dodajemy po kropki 3 łyżki oliwy, ucierając na gęsty majonez. Nałożyć na twarz i pozostawić aż do wyschnięcia. Zmyć ciepłą wodą.

Twarz będzie świeża, oczyszczona i matowa.

Należy nakładać maskę z żółtka wieczorem, ażeby nocą skóra oddychała swobodnie.

KACIK KULINARNY

KARP ZAPIEKANY

Wyjawszy z karpia mleczko, oczyścić go, przeciąć wzdłuż, wyjąć ość grzbietową, odciąć głowę. Mleczko posiekać, dodać tartą bułkę, pietruszkę, trochę szczypiorku, pieprz, jajko i wszystko doskonale utrzeć. Karpia ułożyć na półmisku ogniotrwałym, obłożyć go masłem, podlać winem i wodą, posolić i posmarować całego masą z mleczka.

Wstawić do pieca na pół godziny i walcymiasz podawać

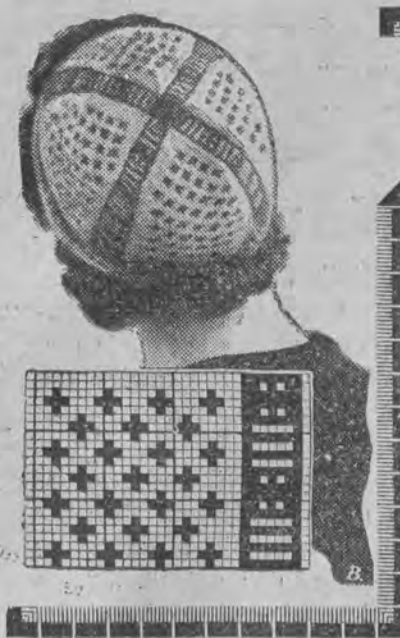
Nowoczesne, zgrabne naczynia kuchenne ze szkła, lub gliny

ki, są czyste i praktyczne. Mają one tę zaletę, że potrawy nie stygną przy przenoszeniu ich na półmiskach. Poza tym trzymają ciepło bardzo długo.

Najczęściej używa się ogniotrwałych naczyń do pieczenia w piecu, można je jednak również stawiać na ogień, podkładając

Jeśli jesteś szykowna... możesz sobie czasem pozwolić na coś jaskrawego.

- do nart czerwone spodnie, granatowy zakłęt, białe pończochy i bielo-czerwono-granatowy szal,
- szare spodnie, zielony zakłęt i czerwone pończochy. Zakłęt musi być jednorzędowy,
- czarny sukienkowy smoking, zahaftowany pallietami i złotem. Można go nosić na wieczór do długiej spódnicy lub do aksamitnych spodni, jako pyjamę,
- bardzo płaski canotier ze słomy, przybrany z tyłu pękiem kolorowych kwiatów,
- szkocką sukienkę, lub zakłęt. Krata może być bardzo jaskrawa,
- czerwony pelerynę na białej lub czarnej sukni,
- czarny kostium z wylogami z gro-nostajów,
- beret z wysokim, stromym płótkiem. Na wieczór można go nosić z czola, wtedy otocz głowę, jak aureole.



Co powinna przygotować młoda matka dla przyszłego dziecięcia?

Wcześniej już zaczyna młoda matka szykować wyprawkę dla swego dziecka. Aby nie zapomnieć o niczym, układamy tutaj listę rzeczy najpotrzebniejszych.

Na pierwszym miejscu łóżeczko, najlepiej w formie kosza lub wózka, którym jednocześnie może dziecko wyjeżdżać na spacer. Dziecko musi koniecznie mieć własne posłanie, bo pierwsze miesiące swego życia spędza wyłącznie w łóżeczku.

Następnie wanienska, (są już w sprzedaży bardzo wygodne z kranem i na podstawie), termometr kąpielowy, wata hygroskopijna i bandaże. Do pudrowania należy używać pudełek z sitkiem, nigdy waty lub puszku. Z pudrów najlepsze są Dialon, Vasenol lub cynkowy.

Na wszelki wypadek należy przygotować fiasko do mleka i smoczek. Bardzo pożądana jest również waga, którą można wypożyczyć w sklepie lub też kupić taniej do nalożenia na własną domową wagę.

Poza tym bardzo wygodna jest komoda do przewijania, we wnętrzu której umieszczamy białą naworodką, a na wierzchu kładziemy włosowy materacyk.

Dr. L.

PŁASZCZYK NA DRUTACH



Roboty ręczne na drutach już nie są więcej kaprysem mody; stały się wielką gałęzią przemysłu. Na zdjęciu widzi-

my piękny, sportowy płaszcz z białym - niebieskiej wełny. Jest on również wygodny do sportu, jak i na plażę.

